

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4. —
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8. —Numer pojed. . .
Lwowie i na p.

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrov: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, w kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 8,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie. Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

ZWIĄZEK KSIĘGARZY POLSKICH
Z A W I A D A M I A:

od 18 lutego do 7 marca r. b. włącznie odbędzie się

TYDZIEŃ TANIEJ KSIĄŻKI
Sprzedaż we wszystkich KSIĘGARNIACH.

1661

Od doktryny do życia.

==○==

„Najzaciętszym naszym wrogiem są Niemcy oficjalne, dymiący wulkan, pełen niespodzianek dla całego świata. Sprzeczności terytorjalne między nami a Niemcami, są dla Niemiec kwestią życia lub śmierci. Z Rosją takich sprzeczności nie mamy. Trzeba się zbliżyć do Czech, bo z ranami, które nam zadali, żyć niemożna. Co do państw bałtyckich... sądzę, że nie byłoby naszym interesem zawierać z nimi tajnej konwencji wojskowej i wiązać się z nimi. Wniosek z tego wszystkiego jest taki, że nasza polityka zagraniczna powinna pozostawać w najściślejszym porozumieniu z polityką francuską”.

Cały niemal program polityki zagranicznej mieści się w powyższych zdaniach, ujętych w cudzysłowy, powtórzonych za podaną wczoraj przez PAT. depeszę.

Czyż to program? Nawet bardzo słabo obeznany z historią i kierunkami programów naszej polityki zagranicznej laik, odpowie natychmiast, bez żadnego wahania: program Demokracji Narodowej, stawiany jeszcze w czasach zaborów w literaturze i publicystyce politycznej, z żelazną i niepopularną wytrwałością bronił podczas wojny, konferencji pokojowej i w ciągu pierwszego siedmioletnia odzyskanej wolności.

Są w tych zdaniach wszystkie najbardziej podstawowe elementy i zasady demokratyczno-narodowego programu polityki zagranicznej. A więc:

Niemcy są naszym głównym, nieubłagany wrogiem, który z faktem mocarstwowego państwa polskiego nigdy się nie pogodzi; fakt ten zmusza nas, bezlitosną swoją konsekwencją do porozumienia z Rosją, z którą „takich sprzeczności nie mamy”. Oto „zagadnienie główne” niepodległej Polski, formułowane przez szereg lat przed wojną przez R. Dmowskiego, stanowiące punkt wyjścia dla metod i charakteru polityki paryskiego Komitetu Narodowego, ustalone wreszcie sugestywną potęgą argumentów przez autora „Polityki polskiej” przed dwoma laty w wskrzeszonym „Przeglądzie Wszechpolskim”.

Żywe, z roku na rok potęgujące

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 57-go dołączyliśmy czek P. K. O. — Zaznaczamy z naciskiem, że o ile do 15 marca nie otrzymamy prenumeraty za marzec (a nie jak mylnie wczoraj wydrukowano za luty) już z dniem 16-go marca wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Osobnych przypomnień w tym miesiącu wysyłać nie będziemy.

O podwyższenie budżetu wojskowego.

Minister Sikorski stawia kwestję zaufania.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 lutego. (zo) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej wygłosił minister Sikorski dłuższe przemówienie.

Co się tyczy życia samej armii, to mowa gen. Sikorskiego jest pocieszająca i stwierdza na wszystkich prawie polach postęp. Twierdzeniom tym nie zaprzeczono ze strony posłów. Pociągającym jest zwłaszcza stwierdzenie ożywiających korpus oficerski ambicji kształcenia się. Na niedostateczne uposażenie oficerów musi Sejm bezwarunkowo zwrócić uwagę.

Interesujące były ustępy przemówienia p. ministra o bardzo wielkiem rozszerzeniu w tym roku lotnictwa, oraz o projekcie budowy floty, w którym pierwszy punkt stanowi budowa łodzi podwodnych kosztem 18 milionów zł., przyznanych na rok bieżący.

W końcu swego przemówienia za-

żądał min. Sikorski podwyższenia budżetu o 150 milionów zł., co do czego porozumiał się już z ministrem skarbu. Min. Sikorski zwrócił się do przewodniczącego pos. Zdziechowskiego, aby ułatwił wstawienie do budżetu sumy tylko 40 milionów, gdyż suma 70 milionów będzie do budżetu wstawiona napewno na podstawie porozumienia z ministrem skarbu.

Pos. Zdziechowski odpowiedział, że do tej pory nie ma żadnej informacji od p. ministra skarbu w powyższej sprawie.

W toku dyskusji minister Sikorski postawił kwestję podwyższenia budżetu jako kwestję zaufania.

Na wniosek pos. Rusinka postanowiono kontynuować dalej obrady, a co do podwyższenia budżetu porozumieć się z p. ministrem skarbu.

niom stanowiącym niewzruszalny dogmat tej polityki: w najściślejszym sojuszu polsko-francuskim.

Pocóż jednak przypominanie — właśnie dzisiaj — tego abecadła demokratyczno-narodowego programu polityki zagranicznej, od szeregu lat przyswajanego i przyswojonego polskiej myśli i wyobraźni politycznej? Czy mu zagraża klęska? Czy może przypomniał go przedstawiciel obozu narodowego na gruncie parlamentarnym ze względu na powagę sytuacji międzynarodowej, w związku z gotującymi się zmianami i niespodziankami na Zachodzie?

Otóż istotnie, stała się rzecz niezwykła. Życie, ewolucja polityczna za naszą ścianą zachodnią, kryjąca

w swych tajniach groźne naprawę zapowiedzi dla pokoju i przyszłości Polski i Europy, kazała temu programowi we wszystkich zasadniczych rysach przypomnieć się i ze zniewalającą siłą przemówić przez usta przedstawiciela... Polskiej Partii Socjalistycznej, posła Liebermanna.

Zdania na początku tych uwag cytowane, to dzisiejszy program PPS.

Dzisiejszy — podkreślić raz jeszcze należy. Wszystko bowiem, każde najmniejsze słowo w tych zdaniach socjalistycznego posła, jest rewelacją.

W czasie wojny orientacja zdecydowanie proniemiecka. Po wojnie orientacja ta — naturalna siła wydarzeń — przybiera pełną zastrzeżeń postawę (np. w czasie wizyty marsz. Focha) wobec sojuszu z Francją. Do dnia przedwczorajszego front zdecydowanie antyrosyjski (wyjawszczy oczywiście styśne ideologii socjalnej). Do dnia przedwczorajszego konsekwentna propaganda negacji politycznego porozumienia z Czechami i jak najżywsza afirmacja politycznych związków z państwami bałtyckimi przeciw Rosji, znajdująca swój wyraz i wyznawców w socjalistycznych przedstawicielach dyplomatycznych, rezydujących przez szereg lat w stolicach bałtyckich (Leon Wasilewski, Jodko-Narkiewicz, Filipowicz). Oto przez długie lata polityka zagraniczna PPS., polityka, którą w dniu przedwczorajszym posł Liebermann na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych z podziwu godną odwagą i męstwem przekreślił, aby zejść się na jednej płaszczyźnie z programem Demokracji Narodowej.

Naprawdę — nie o złośliwe rekryminacje i ironiczne glossy na marginesie mowy p. Liebermanna tu idzie, jakkolwiek natrętnie i bezwiednie pod pióro się cisną.

Na tle banalnej i komunalowej dialektyki sejmowej, demokratyczno-narodowe tezy posła socjalistycznego — to jakby uderzenia tajemniczych skrzydeł życia i prawdy historycznej, oswobodzonych z konwenansów i abstrakcyj doktryny, rozwijających się do lotu w zgodzie z psycho-fizycznymi faktami i tendencjami rozwojowymi, polskiej rzeczywistości. To tryumf życia i prawdy historycznej. A wszystko, co życie potęguje i do prawdy zbliża — witać trzeba ze szczerą radością.

Józef Rudnicki.

Sowiety a wieś.

Prezes rady komisarzy ludowych Rykow wygłosił na konferencji związkowej, zwołanej przez sekcję agitacyjno-propagandową CK rosyjskiej partii komunistycznej przemówienie programowe o nowych zadaniach pracy wśród włościan.

Zdaniem Rykova rozwój gospodarczy kraju staje się bodźcem do wytworzenia w masach włościańskich ideologii kapitalistycznej opartej na gospodarstwach włościańskich funkcjonujących na podstawie wymiany pieniężno-towarowej. Partia komunistyczna i Sowiety przez czynny udział w ekonomicznym odrodzeniu wsi zapewnią masom wpływ zdolny do wzięcia i skierowania procesów gospodarczo-społecznych wsi rosyjskiej w koryto partyjne i sowieckie. Dlatego niezbędnym jest wciągnięcie szerokich mas bezpartyjnych włościan do współpracy z aparatem państwowym nad podniesieniem gospodarczym włościanstwa. Zaniedbanie tego zadania mogłoby doprowadzić do supremacji na wsi elementów „kułackich” niechętnych władzom sowieckim i wykazujących wzrastającą wciąż aktywność. Przez nazwę „Kułak” należy rozumieć włościanina, który czerpie dochody z eksploatacji innych włościan.

Rykov przestrzega przed zaliczeniem do „Kułaków” zasobniejszych gospodarzy - producentów, którzy powinni być otaczani opieką władzy. Rewolucjonista w gospodarstwie rolnym będzie taki włościanin, który potrafi zebrać z dziesięciny zamiast zwykłych 30—35 pudów, 90—100 pudów. Utożsamienie „Kułaka” z zasobnym gospodarzem, przyczynia się do stwarzania w masach włościańskich paradoksalnego poglądu, iż rząd sowiecki świadomie utrzymuje je w ubóstwie, aby znaleźć dla siebie punkt oparcia.

Bitwa a związek bałtycki.

Litewska agencja urzędowa „Elta” donosi:

Pewien wybitny dyplomata litewski zamieścił w dzienniku „Latwijas Vostnesis” artykuł w sprawie związku państw bałtyckich. Autor dowodzi konieczności utworzenia sojuszu wszystkich pięciu państw bałtyckich z włączeniem też Polski. Konflikt polsko-litewski nie daje możliwości tymczasem obu państwom wejść do jednego związku. Dlatego też byłoby pożądanym, aby pomiędzy państwami nastąpiły normalne stosunki, któreby jednak nie nakładały na Litwę obowiązku zręczenia się Wilna. Wtedy oba państwa chociaż w kwestiach praktycznych mogłyby współpracować. Gdyby związek był stworzony bez jednego z tych państw, byłoby to ciosem dla samej idei związku państw bałtyckich.

Drugą przeszkodą do zawarcia bliższego związku jest Finlandia. Nie zdecydowała się ona jeszcze z kim iść, z krajami bałtyckimi, czy też ze Skandynawią. Związek defenzywny włożyłby na te państwa, któreby go utworzyły ciężkie obowiązki, co by wywołało potrzebę wprowadzenia wzajemnej kontroli; kończąc swój artykuł autor doradza więcej zwracać uwagi na kwestie natury praktycznej, które chociaż powoli, lecz konsekwentnie zbliżają i wytwarzają atmosferę zaufania.

WPLATY NIEMIECKIE WEDŁUG PLANU DAWESA.

Paryż. 26 lutego. (PAT.) Generalny agent dla spraw niemieckich Parker Gilbert stwierdza w swoim sprawozdaniu, dotyczącym pierwszych pięciu miesięcy wykonywania planu Dawesa, że wpłaty niemieckie wyniosły za czas od 1 września 1924 do 31-go stycznia 1925 około 395 milionów marek złotych, z czego otrzymała Francja ponad 160 milionów marek, Anglia 85 milionów, Belgia 38 milionów, a Włochy 32 miliony.

WSZYSCY MUSZĄ ZOBACZYĆ wielki film lotniczy dramat o niebywałych sensacjach z zespołem najwybitniejszych sił teatrów stolicy p. t.

Skrzydlaty Zwycięzca

z ulubieńcem kobiet J. WĘGRZYNYM w gł. roli.
Nieustraszone ewolucje w powietrzu wykonują najlepsi lotnicy polscy

Dziś w KINIE „LEW”.

1718

POWAŻNY KROK NAPRZÓD

w rokowaniach angielsko-francuskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (G) Jak donoszą z Paryża, angielski ambasador w Paryżu Creve odwiedził wczoraj Herriota i odbył z nim dłuższą rozmowę. Rozmowa dotyczyła sprawy spotkania Chamberlaina z Herriotem i plenarnej konferencji sprzymierzonych. Narady te uważa się w kołach politycznych za poważny krok naprzód w rokowaniach francusko-angielskich. Angielski punkt widzenia zbliżył się znacznie do zapatrywań Francji na sprawę Kolonii. Rząd angielski jest skłonny zrezygnować z żądania przyspieszenia terminu ewakuacji. Również co się tyczy kwestii dopuszczenia Niemiec na konferencję sprzymierzonych, Anglia zgodzi się

zapewne na stanowisko Francji, która domaga się, by delegaci niemieccy byli dopuszczeni na konferencję dopiero po zapadnięciu uchwały co do ich wystąpienia.

Londyn 26 lutego. (PAT.) Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że Niemcy chcąc przyspieszyć ewakuację strefy kolońskiej, muszą przedtem wypełnić lojalnie wszystkie zobowiązania, wypływające z odnosnych klauzul traktatu wersalskiego.

Chamberlain zapytany był następnie, czy rząd udzielił Francji jakichkolwiek zapewnień, mogących kępować swobodę Anglii w powzięciu decyzji w sprawie strefy kolońskiej. Na pytanie to dał Chamberlain odpowiedź przeczącą.

Nowe propozycje Niemiec pod adresem Francji.

PAKT GWARANCYJNY CO DO FRANCUSKICH GRANIC WSCHODNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (G) Berlińska „Deutsche Allg. Ztg.” donosi, że rząd niemiecki zamierza uczynić nowy krok w związku ze sprawą bezpieczeństwa. Krok ten polegać będzie na nowej nocie,

ponownie proponującej zawarcie paktu gwarancyjnego, ograniczonego do sprawy niemieckich granic zachodnich. Sprawy granic wschodnich i południowych nie będą w tej nocie poruszane.

„NIBELUNGI” — TO DOSKONAŁOŚĆ NIEDOŚCIGNIONA...

1712

Kto wywołał powstanie Kurdów?

ANGLJA W OBAWIE O GRANICE IRAKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego (G). Jak donoszą z Londynu, dzisiejszy „Daily Telegraph” podejrzewa rząd turecki o chęć wyzyskania powstania Kurdów, celem zgromadzenia większych wojsk nad północną granicą Iraku. „Daily Tel.” wzywa rząd angielski do czujności.

Z drugiej strony dochodzą z Turcji wiadomości, że znaczny udział w wywołaniu powstania Kurdów odegrał szef propagandy sowieckiej w Konstantynopolu.

==□==

Sojusz Jugosławii z Grecją.

Paryż. 26 lutego. (PAT.) „Information” donosi z Londynu, że Grecja i Jugosławia zawarły przymierze obronne przeciw Turcji. Równocześnie

doszedł do skutku traktat handlowy, przyznający Jugosławii szereg udogodnień w Salonikach i na linii kolejowej prowadzącej do Salonik.

Traktat rosyjsko-japoński wchodzi w życie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (G) Jak donoszą z Tokio, traktat rosyjsko-japoński został wczoraj ratyfikowany. Ratyfikacja obejmuje konwencję, regulującą rosyjsko-japońskie stosunki,

łącznie z aneksami. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się dziś, poczem traktat uzyska moc prawną.

==□==

„Kwestja polskich granic”.

Moskwa. 26. lutego. (PAT.) „Pravda” ogłasza artykuł Karola Radka pt. „Kwestja polskich granic”. Radek, przytaczając treść artykułu „Gazety Warszawskiej”, wyrażającego zadowolenie z powodu zaniepokojenia się Anglii kwestią wschodu ze względu na wzrastające bolszewickie wpływy i suponującego zmianę polityki angielskiej w stosunku do Polski na korzyść Rzeczypospolitej, zestawia ten

artykuł z następnym artykułem tejże samej „Gazety Warszawskiej”, po ogłoszeniu w „Observer” znanego artykułu pióra Garvina na temat gwarantowania przez Anglię granic zachodnich i wschodnich.

Radek podkreśla, że artykuł „Observer’a” nie jest zapatrywaniem tylko autora podpisanego, lecz wyraża zasadniczy punkt widzenia rządu angielskiego, na co dowodem służyć

może artykuł „Timesa” o kwestii pokoju w środkowej Europie. Streściwszy zaś polemikę „Gazety Warszawskiej” z „Czasem”.

Radek kończy swój artykuł słowami: Opinia publiczna ZSRR. powinna bardzo uważnie śledzić za tokiem myśli polskiej, poszukującej kierunku orientacji polskiej polityki zagranicznej. Pracę tę myśli polskiej należy zestawiać z faktami polskiej polityki, które dotychczas jeszcze nie wyrażają intencji trwałego pokoju polsko-sowieckiej granicy. P. Skrzyński, napisawszy w wolnych chwilach propagandową książkę „Polska i pokój”, był jednak na helsińgorskiej konferencji na prowadzonych tam obradach, jako twórca wojennego związku przeciw ZSRR. Wysiłki jego rozbiły się tylko o ten fakt, że badanie gruntu w Londynie przez przedstawicieli państw bałtyckich wykazało, iż Anglia nie może zobowiązywać się do udzielenia gwarancji podtrzymywania ich związku.

KAWA RIEDLA

POGORSZONA SYTUACJA W PRZEMYSŁE WĘGLOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (G) „Gazeta Poranna” dowiaduje się, że sytuacja w górnośląskim przemyśle węglowym poważnie się pogorszyła. Mimo znacznej redukcji cen i stosowania specjalnych cen eksportowych, zbyt węgla polskiego na rynkach zagranicznych uległ znów znacznemu zmniejszeniu. Na tem tle dyrekcje kopalń rozpatrują konieczność redukcji. Grozi to zmniejszeniem ilości robotników w kopalniach. W sferach rządowych omawiane są środki, zdążające do opanowania kryzysu.

NOWE TRANSAKcje POSŁA KORFANTEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (G) W tutejszych kołach finansowych kursują pogłoski, że poseł Korfanty kupił większość akcji Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, jakoteż Banku Narodowego (dawniej „Rozwoju”, ostatnio własność „Książnicy-Atlas”).

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA NA GÓRNYM ŚLASKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (G) „Rzeczpospolita” donosi z Katowic, że wczoraj komuniści rozrzućli wśród robotników, pracujących na kopalniach w okolicy Huty Królewskiej, olbrzymią ilość odezw, nawołujących do zbrojnych wystąpień przeciw rządowi i zaprotestowania przeciw wydaniu posłów komunistycznych w Sejmie. Zarządzone natychmiast energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do wykrycia i aresztowania osobników, którzy zajmowali się rozpowszechnianiem tych odezw.

INTERPELACJA POSŁÓW Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego (zo). Posłowie ZLN. wnieśli wniosek, wzywający rząd, ażeby w obecnym okresie przejściowym wydał polecenie do państwowych urzędów pracy, by w pomocy rządowej uwzględniano te osoby, które nie mają żadnego utrzymania ani poparcia.

BURZE I NAWALNICE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego (G). Jak donoszą z Londynu na wybrzeżu angielskim i nad kanałem La Manche trwają straszne nawałnice. Komunikacja okrętowa między Francją i Anglią przerywana.

Warszawa. 26 lutego. (G). Jak donoszą z Wiednia w południowej Styrii szaleją burze, połączone z gradem i piorunami. Jest to niezwykle zjawisko ze względu na porę roku. Wichry zmiatają śnieg z gór, który zasypuje doliny.

Po dyskusji nad expose min. Skrzyńskiego.

GŁOSY PRASY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (G) Dzisiejsza prasa zajmuje się bardzo żywo wczorajszą dyskusją nad expose p. ministra Skrzyńskiego:

„Gazeta Warszawska” zarzuca ministrowi Skrzyńskiemu brak realizmu w myśli politycznej, który musi się odbić fatalnie na tych sprawach, które są obecnie na porządku dziennym w Lidze Narodów, a mianowicie na sprawach gdańskich. Następnie „Gazeta Warsz.” przechodzi do omawiania rozprawy na dwóch ostatnich posiedzeniach komisji i stwierdza z zadowoleniem, że objawia się konsolidacja poglądów na politykę zagraniczną. Postęp w tym kierunku jest widoczny — pisze dziennik — wczorajsze przemówienie pos. Liebermana było dobitnym tego dowodem. „Gaz. Warsz.” zauważa, że wczorajsza dyskusja była niezwykle charakterystyczna z dwóch względów: Po pierwsze — zmniejsza się rozdziewiek w poglądach lewicy i prawicy na politykę zagraniczną, po drugie zarzut, postawiony na jednym z poprzednich posiedzeń przez pos. Kozickiego, zarzut nierealności w traktowaniu zagadnień międzynarodowych przez ministra Skrzyńskiego, znajduje całkowite uzasadnienie we wczorajszym przemówieniu ministra. Przechodząc do samego przemówienia min. Skrzyńskiego, zarzuca mu dziennik, że nie uznaje koncepcji sojuszów. „Niektórzy sądzą, że świat wrócił do dawnej koncepcji porozumienia mocarstw. Uważam, że świat nigdy nie wróci do stanu przedwojennego” — tak zapewniał apodyktycznie p. Skrzyński. Jest to twierdzenie zbyt ryzykowne, zwłaszcza wobec dążeń na Zachodzie Europy, zwłaszcza wobec umowy rosyjsko-japońskiej na Dalekim Wschodzie.

Pos. Stroński, reasumując w „Warszawiance” wyniki obrad komisji spraw zagranicznych, stwierdza, że od prawego do lewego skrzydła uznane są dziś nowe wskazania: 1. Niemcy są głównym wrogiem Polski, myślą o odwecie. 2. Z Rosją pożądane są stosunki pokojowe. 3. Porozumienie z Czechami jest wskazane. 4. Przyjaźń z trzema państwami bałtyckimi istotna i czynna, nie powinna być skierowana ostrzem przeciw Rosji, a wobec Litwy gotowi jesteśmy do zgodnego współzycia. 5. Sojusz z Rumunią jest powszechnie uznany za słuszny. — Jest to krag, obejmujący wszystkich sąsiadów Polski.

„Kurier Poranny” odnosi się dość pesymistycznie do przemówienia ministra, które nie rozprasza bynajmniej ciężkich trosk, jakie odczuwać musi każdy, kto chciałby tylko poważnie odnosić się do sytuacji międzynarodowej naszego państwa. Nie można przypuszczać, by te troski nie dręczyły także rzecznika naszej polityki zagranicznej, przebijają one nawet niewyraźnie z niektórych zwrotów mowy — wplecione były w ustępy, ożywione, mistyczna prawie wiara(!).

„Kurier Polski” pisze, że p. Skrzyński unikał wczoraj bardzo starannie wszelkich ekskursji na pole wewnętrznej polityki państwowej i nie okazał ochoty rozwiązania tak zawiłych problemów, jak np. „czy u nas prawica jest tem, czem lewica na Zachodzie” itp. Nie wyszedł poza tę granicę nawet w odpowiedzi, którą dał przedstawicielom mniejszości narodowych. Ze wszystkich dotychczasowych wystąpień parlamentarnych p. Skrzyńskiego — pisze dalej dziennik — wczorajsze było najszerze, najbardziej wszechstronne, ale i najgłębiej ujmujące całokształt naszej polityki zagranicznej.

Nowy podział miejsc w komisjach.

Ile miejsc otrzymują stronnictwa narodowe?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (zo) Kancelaria sejmowa rozesała dziś wykaz nowego podziału miejsc w komisjach, uwzględniający przegrupowania w klubach.

Według tego podziału stronnictwa Z. L. N., Ch. N., Ch. D. i Piast mają w komisjach większych, liczących 31 członków, następującą ilość miejsc: w komisjach: administracyjnej, budżetowej, komunikacyjnej, konstytucyjnej, opieki społecznej, prawnej, przemysłowo-handlowej, reform rolnych, robót publi-

cznych, rolniczej i skarbowej po 16 miejsc, w komisji oświatowej 17, woj-skowej 18, spraw zagranicznych 18.

W komisjach mniejszych, liczących po 15 posłów, stronnictwa narodowe mają ilość miejsc następującą: w komisji emigracyjnej 7, morskiej 9, petycyjnej 6, regulaminowej 9, walki z drożyzną 8, zdrowia publicznego 9.

Podział ten ma obowiązywać do czasu rozstrzygnięcia spraw przez plenum Sejmu.

„NIBELUNGI”

PRZEKRACZAJĄ GRANICE
NAJŚMIELSZYCH WYOBRAŻEN.
1711

Zatarg o skład komisji sejmowych.

WARCHOLSTWO POS. PUTKA. — BEZSKUTECZNA INTERWENCJA
MARSZAŁKA. — SZEREG KOMISYJ ODROCYŁ POSIEDZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego (zo). Z powodu wczorajszej uchwały Konwentu Seniorów zaszły dziś w kilku komisjach sejmowych incydenty. Było rzeczą do przewidzenia, że lewica w dalszym ciągu będzie usiłowała na terenie poszczególnych komisji utrudniać załagodzenie konfliktu.

Na posiedzeniu komisji administracyjnej, której skład nie odpowiada sto sunkowi liczebnemu stronnictw sejmowych, pos. Kozłowski (ZLN.) zapytał przewodniczącego pos. Putka, jak stoi sprawa składu liczebnego komisji w myśl wczorajszej uchwały Konwentu Seniorów. Pos. Putek oświadczył, że o żadnej uchwale Konwentu Sen. nie wie (mimo, że był na Konwencie Seniorów).

Wobec tego poseł Kozłowski złożył imieniem ZLN. następujące oświadczenie: „W myśl art. 71 regulaminu obrad Sejmu, skład komisji powinien odpowiadać sile liczebnej klubów. Zgodnie z tym artykułem każda zmiana w sile liczebnej klubów powoduje również zmianę klucza komisyjnego zupełnie automatycznie, bez specjalnej uchwały Sejmu, względnie aprobaty Konwentu Seniorów. Sprawa jest zupełnie jasna i nie ma żadnego związku z ewentualną zmianą regulaminu, która miała być dokonana na wczorajszym posiedzeniu. Tak też sprawa została wyjaśniona na posiedzeniu Konwentu Seniorów. Ponieważ przewodniczący komisji na nasze zapytanie w tym kierunku odpowiedział, że sprawa zależy od porozumienia klubów, uważamy, że

takie stanowisko przewodniczącego jest zupełnie dowolne i niezgodne z regulaminem. Oświadczamy, że obrady komisji są nieprawne i wobec tego aż do przywrócenia stanu prawnego w dyskusji udziału brać nie będziemy”.

Po oświadczeniu posła Kozłowskiego, wyszli z sali posłowie Z. L. N., Ch. D., Ch. N. i Piasta. Mimo to poseł Putek prowadził dalej obrady komisji, wobec czego udali się do marszałka Sejmu posłowie Głabiński, Zwierzyński, Rymar i Bednarczyk i przedstawili mu sprawę. P. marszałek oświadczył, że istotnie obrady są nieważne i wezwał posła Putka. Interwencji p. marszałka poseł Putek nie usłuchał i w dalszym ciągu prowadził obrady.

Podobny incydent zaszedł na komisji oświatowej. Poseł Chrucki (ukr.) nie chciał uznać istniejącego stanu rzeczy. Obrady odroczone do środy.

Odroczono również wskutek poruszenia tej sprawy przez posła Polakiewicza posiedzenie komisji przemysłowo-handlowej, której przewodniczył poseł Wierzbicki.

Należy podkreślić formalne i tolerancyjne zachowanie się przewodniczących w komisji oświatowej posła Sołtyka (Z. L. N.) i w komisji przemysłowo-handlowej pos. Wierzbickiego (Z. L. N.) wobec nieformalnego, warcholskiego i bezprawnego postępowania posła Putka. Zatargi w komisjach podnieciły atmosferę sejmową, a stanowisko posła Putka wywołało oburzenie nawet na lewicy.

==

Expose ministra Sikorskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego (zo). „Armia dowodzić nie jest trudno, znacznie trudniej jest umieć armię dobrze administrować”. — Takie wrażenie odnosi się z mowy ministra Sikorskiego wygłoszonej dziś przy rozprawie nad budżetem wojskowym.

Niezwykle tłumne (2 tysiące maszynistek), a niefachowe nasze ministerstwo spraw wojskowych czerpie siłę wodę, nie znajdując bez jasno wy-

tkniętych celów możliwości konsekwentnej pracy, a na wytknięcie tych celów niestać je bądź z braku wiadomości i wykształcenia, do czego polityka pierwszych lat, polegająca na obsadzaniu stanowisk „swoimi ludźmi” również przyczyniła się w wysokim stopniu. To też pod względem gospodarczo - organizacyjnym obrona państwa jest zaledwie w zaczątkach, jako tako opracowana.

==

Warszawa. 26 lutego. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabrał głos minister Sikorski i w przeszło dwugodzinnem przemówieniu omawiał stan armii polskiej.

W roku 1924 starano się pokryć w jaknajwiększym procencie potrzeby wojska z produkcji krajowej. Tendencja ożywienia ośrodków przemysłu krajowego w dziedzinie uzbrojenia, lotnictwa i przemysłu metalur-

cznego wydała bardzo poważne rezultaty.

W dziale uzbrojenia armii zrealizowano budżet pieniężny w 80 proc. a materiałowo w 75 proc. W tym dziale uruchomiono fabrykę karabinów na Woli, doprowadzając do stanu bliskiego uruchomienia fabrykę karabinów w Radomiu oraz fabrykę amunicji. Rozpoczęto instalację kapitalnego remontu dział.

Pod względem organizacji rok ubie-

gły był rokiem rewizji organizacji pokojowej armii. W broniach głównych organizacja ta została ukończona, w służbach jest na ukończeniu. Podstawą było przystosowanie armii pokojowej do potrzeb wojennych, z bezwzględnym utrzymaniem najdalej idącej, ale celowej oszczędności.

W ministerstwie szarmonizowano i ustalono kompetencję szefa sztabu generalnego, szefa administracji i szefa korpusu kontrolerów, a zmiany te okazały się celowymi i zdały próbę życia. W zakresie wyszkolenia armii rok 1924 zaznaczył się pogłębieniem jednolitości wyszkolenia, zapewniającej jednolitość w nauce strzelania z karabinów, powtarzanych i maszynowych.

Omawiając konsolidację korpusu oficerskiego pod względem zawęzonym i istotnym, minister omówił sprawę uposażenia oficerów. Budżet rodziny oficerskiej jest — według zdania ministra — tak skromny, iż każda nieprzewidziana potrzeba stawia tę rodzinę w obliczu katastrofy i nie może wytworzyć warunków spokojnej pracy. By temu złu, choć częściowo zaradzić, minister zapowiada podjęcie w r. 1925 ze swej strony inicjatywy, rezultatem której byłoby wprowadzenie do datków do poborów, które w myśl ustawy o uposażeniu może wprowadzić Rada Ministrów.

Two make a home

(Dwoje tworzy ognisko domowe)

powiada angielskie przysłowie. Miłem staje się jednak dopiero, kiedy z czajnika unosi się aromat kipiącej herbaty.

Julusz Meinl

r. z. 1852.

STAN ZDROWIA PREMIERA NIE POLEPSZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (zo) Premier Grabski w dalszym ciągu jest niezdrowy i nie opuszcza mieszkania.

PROJEKT USTAWY DIENNIKAR-KARSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (zo) Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji prawniczej z udziałem delegatów rządu. Przedmiotem obrad był projekt ustawy dziennikarskiej.

Omawiano sprawę rozwiązania sto sunku między współpracownikiem dziennikarskim a wydawnictwem, w szczególności zaś przyczyny rozwiązania tego stosunku przed terminem umownym, lub ustawowym. Za podstawę wzięto tezy, przedstawione przez referenta pos. Kiernika.

Podkomisja przyjęła rezolucję, według której, jeżeli pismo przez zmianę właściciela, przez publiczne oświadczenie, lub faktycznie dokona widocznej zmiany dotychczasowego kierunku, współpracownicy mają prawo do przedterminowego rozwiązania stosunku.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE UCHWALONE W KOMISJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (zo) Na popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej omawiano prowizorium budżetowe na r. 1925. Po referacie p. Zdziechowskiego, poseł Byrka zgłosił poprawkę o upoważnienie ministra do wydatkowania w czasie do 30 kwietnia br. na cele pomocy siewnej, przyczem ostro zaatakował rząd.

Cały projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Po krótkiej dyskusji, w czasie której jedynie poseł Wasyńczuk (kl. ukr.) zapowiedział głosowanie przeciw, wniosek posła Byrki odrzucono.

Przegląd prasy.

(r.) Poseł Stroński zwraca uwagę w „Warszawiance”, że w toczących się na zachodzie naradach nad paktem gwarancyjnym, powszechne jest poczucie, że kroku naprzód zrobić niemożna bez zapewnienia bezpieczeństwa Polski. Dodaje też, że zbliżające się decydujące obrady nad tą sprawą wobec wyrazistego zarysowania się czynników zagadnienia toczyć się będą w warunkach korzystnych, na które składają się następujące okoliczności:

1. Dążenia Niemiec są obnażone. Badania i sprawozdania Międzyspoju-szniczej Komisji Nadzoru nad Rozbrojeniem stwierdziły w sposób, poruszający dziś świat cały, złą wolę Niemiec i ciągle zbrojenia. Zbyt silnie stanęła przed oczyma ta prawda, iż Niemcy zbroją się w jakimś celu, by machnąć na to ręką. Równocześnie zaś te dążenia niemieckie na tyle już dojrzały, że cały rok ubiegły, w związku z rozzuchwaleniem po objęciu rządów w Anglii przez pp. Mac Donalda, Henderson'a itd., wypełniony był bezwstydnymi wyznaniem Niemiec, urzędowych i nieurzędowych, o zamysłach zamachów na Górny Śląsk na dostęp do Gdańska, na Polskę wogóle.

2. W Anglii, od chwili objęcia steru przez Rząd Zachowawczy i ogólnej zmiany polityki europejskiej i światowej brytyjskiej, ujawniło się wiele trzeźwości i sumiennosci w ocenie stosunków europejskich. Obecny Rząd Brytyjski bardzo dokładnie widzi niebezpieczeństwo przewrotu światowego, przygotowywanego przez Sowiety, a zarazem, widząc, także przeciwdziała. Niema zaś groźniejszego wzmoczenia niebezpieczeństwa tego jak w zbliżeniu Sowietów z Niemcami. I dlatego Rząd Brytyjski, inaczej niż za p. Lloyd George'a i po-chodu Sowietów na Warszawę wśród oczekiwania Niemiec, dokładnie widzi konieczność zabezpieczenia Polski.

3. Francja, bez względu na stronictwa, doskonale rozumie, że uderzenie na nią dokonane będzie nad Wisłą. Wskutek tego wszelki układ zabezpieczający, któryby obejmował tylko kraje zachodnie, uważa za najzupełniejsze omijanie istoty rzeczy. Co więcej, układ taki byłby wyraźnym zaproszeniem Niemiec i może także Sowietów do hasania na wscho-

W pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się dnia 28 lutego b. r. o godzinie

10-tej rano w kościele Archikatedralnym

N A B O Ż E Ń S T W O Ż A Ł O B N E

za duszę ś. p.

ni609

Heleny Schexówny

na które krewnych i znajomych zapraszają

Rodzice.

dniej części Europy, skąd wnet przysłyby skutki na Zachód.

Sprawa powrotu p. Caillaux do władzy we Francji, w dalszym ciągu żywo omawiana jest przez naszą prasę. „Gazeta Warszawska” pisze:

Są rzeczy, których nie można ukrywać, które trzeba mówić głośno i dobitnie. Do nich należy stwierdzenie, że osoba p. Caillaux jest dla nas symbolem polityki filoniemieckiej i antypolskiej.

Nie będziemy się wdawali w pro-roctwa, nie będziemy mieli przewidywań na temat następstwa po p. Herriot. Trudno dziś powiedzieć, czy następstwo to obejmie pan Briand, pan Caillaux, pan Painlevé, pan Blum lub też jeszcze ktoś inny. Nie o to zresztą chodzi — na razie pragniemy ustalić fakt jasny i oczywisty, że objęcie steru polityki francuskiej przez p. Caillaux musiałoby być zromianem w Polsce, a także — jak sądzimy — w krajach Małej Ententy jako tryumf polityki filoniemieckiej, skierowanej przeciwko obecnemu układowi terytorjalnemu na wschodzie.

Znając nastroj opinii francuskiej, jesteśmy pewni, że taki zwrot w polityce francuskiej byłby zjawiskiem przejściowym, niemniej przeto, gdyby miał nastąpić, to musiałby mieć dla stosunków polsko-francuskich fatalne następstwa, porobiłby bowiem szczyby, których wyglądem wymagałoby czasu i wysiłków. Tymczasem korzyści odniesione przy tej okazji przez Niemcy byłyby ogromne.

„Rzeczpospolita” w tej samej sprawie pisze:

Dzisiaj pan Caillaux, podkreślając swoje zadowolenie z odzyskania Alzacji i Lotaryngii przez Francję, jest w dalszym ciągu zwolennikiem bezpośredniego porozumienia między Francją i Niemcami. Ale dzisiaj także i Anglia jest zwolenniczką wciągnięcia Niemiec w krąg wspólnego porozumienia państw zachodnio-europejskich.

Przecucie nie omyliło jej. Z za krętu wyłonił się i obok nich przeszedł, jak groza, Raciński. Spojrzał na narzeczoną, wzrokiem zahaczył o Ściborę, wykonał jakiś mały gest zdziwienia czy też próby o niezaczepianie, i poszedł dalej, wlokąc za sobą krótki a krępy cień południa.

Krysta siedziała blada i zmieszana. Serce jej wystukiwało nierówny rytm lęku. Nietylko lęku — i zachwyty także.

— Obecność jego przeczuwa się, jak wiszący w chmurach piorun — pomyślała nie bez dumy.

Uczta słoneczna skończyła się. Pierwsza opuściła ją Krysta, i w niebieskich perspektywach szukając wzrokiem tego, który minął obojętny i wspaniały, a który będzie tylko jej mężem (teraz z myśli o tem na ciało przerzucił się cierpki dreszczyk rozkoszy), dość stromą ścieżką zaczęła się wspinać na górę do ogrodu.

Odrzucony towarzysz pozostał sam i cichy, jak szczegół tej wielkiej ciszy dnia. Zapatrzone w słoneczne igraszki latarni morskiej, niezrozumiale uśmiechnięty, chłonał wielką radość i spokój lata.

Obejrzał się, czy z rozpędlin nie wychyli się przyczajona tam postać Racińskiego. Nagły spazm obawy zamałował roztropnem pytaniem:

— Jeżeli niema powodu, dla którego miałbym się nie bać, to czy nie lepiej byłoby dziś jeszcze rzec wyspie: „do widzenia”?

Na własną odpowiedź nie długo przy szło mu czekać.

skich. Program polityczny p. Caillaux nie pozostaje w sprzeczności zasadniczej z programem rządu angielskiego. Tak przynajmniej zdawałoby się na pozór...

Ale to wszystko jest pod znakiem zapytania: i właściwy program pana Caillaux i program Anglii. Wypłynięcie tego meża stanu na powierzchnię życia politycznego pomnożyło tylko liczbę zagadek europejskich. Zawsze ich w naszej Europie było dużo. Teraz po Wielkiej Wojnie więcej, niż kiedykolwiek. Trzeba przecież uzbroić się w zimną krew i odwagę, a wtedy nie będą nam one straszne.

P. Rene Pinou, prof. paryskiej szkoły nauk politycznych, redaktor polityczny „Revue des deux Mondes” zamieścił w „Gazecie Warsz.” artykuł o sto sunku Polski do Rosji. W artykule tym czytamy między innymi:

Kiedy i Rosja stanie się czynnikiem ładu i równowagi, kiedy polityka jej przestanie inspirować się interesami III-ej Międzynarodówki, Polska stanie przed bardzo ważnymi decyzjami, jakie ona powinna wypaść. Nie będzie ona mogła — bez śmiertelnego niebezpieczeństwa — być jednocześnie wrogiem i Niemiec i Rosji. Bez względu na usprawiedliwione żale wielu Polaków do Rosji, w podobnym wypadku Polska będzie zmuszona wybrać.

Aby nie robić Niemcom ustępstw, które sprowadziłyby ją do rządu mocarstwa trzeciorzędnego, Polska zmuszona będzie zbliżyć się do Rosji i zawiazać z nią stosunki dobrego sąsiedztwa i przyjaźni, bodaj za cenę pewnych niewielkich ustępstw. Wów czas dyplomacja francuska będzie miała sposobność udzielenia Polsce swego przyjaznego pośrednictwa.

Przedewszystkiem atoli Polska winna być potężna.

Potężną przez swych żołnierzy, przez swe finanse, przez pracę swych wieśniaków i swych robotników; potężną jednością wszystkich warstw,

— Czy nie lepiej — orzec trudno. Najłatwiejszą do ujęcia i stwierdzenia warstwą obecnej mojej rzeczywistości jest niezbity fakt, że gdybym nawet chciał, czy też zgola musiał ruszyć w drogę powrotną, to... nie wiem, za co i jak...

Jasne określenie sytuacji, choćby najniekorzystniejsze, jest jedynem lekarstwem na niepokój, który lubi wszelkiej czepiać się niepewności.

— Wypadki rozwijają się tak ciekawie — dodawał sobie otuchy, podniecając najsilniejszy bodaj popęd, popęd wi-dza.

Zatarg Pawła ze Ściborem przez ostatniego rozmyślnie karykaturowany i zrazu powstrzymany z inicjatywy profesora, według obliczeń Ludwika nie powinien być groźny, dopóki Paweł, działacz-europejski i naręczony, jeszcze nad sobą panuje. Igranie z ogniem może być widowiskiem bardzo nawet zajmującym, o ile nie odbywa się wśród nagromadzonych prochów. Rozumiał to Ścibor, i Paweł tak to pojmował, podobnie rzecz oceniały panie, oraz Stefan, to też w towarzystwie zaległo milczenie, a jednocześnie nerwowo jakieś wyczekiwanie czegoś. Czego mianowicie? Wichru wypadków, który porwie wszystkich i ciśnie w niemożliwą jeszcze do przewidzenia akcję?

Wędrowki Racińskiego po wyspie, krótkie jego rozmowy, nasłuchiwanie i wzrok, jakdyby w głąb skierowany, sinawe podkopy pod oczyma — wszystko to o zdarzeniach wewnętrznych świadczyło zbyt dobitnie, by Ścibor, najprzytomniejszy chyba z całego kół-

ających do wielkości odbudowanej Ojczyzny.

Jeszcze raz na chwilę wrócić musimy do znanej już napaści żydowskich „Wia-domości Literackich” na „Pana Tadeusza”. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że w ten sposób mimowolnie robimy reklamę pismu szkodziwemu i burzącemu naszą kulturę, niemniej jednak ze względu na niewątpliwie zasadnicze znaczenie omawianego faktu dla — właśnie — kultury naszej, ze względu na to, że do ataku na nią zostali sprytnie zaangażowani przez żydowskich reżyserów pisarzy aryjskie — mówić o nim trzeba, tembardziej, że chcemy przytoczyć opinię o tem piśmie, jednego z najbardziej zasłużonych historyków naszej literatury, prof. Stan. Pigonia. Prof. Pigon pisze w „Głosie Narodu”:

Co tam mamy sobie zawracać głowy sypianiem na gołej ziemi itp., po-co ten kłimek w oczy? Chcemy wiedzieć, dlaczego to redakcja w jubileuszowym uścisku związała Sienkiewicza z dwoma bolszewikami? Dlaczego to, wypominając Sienkiewiczowi jego „orientację”, jego „małość wielkości”, ani słówkiem nie wspomniała o tem, że A. France podpisał ohydny paszkwil na Polskę? Co znaczą te ustawiczne wieści z Sowdepji, które mi nas redakcja co numer niemal częstuje? Co jest dla redakcji należytym socjalizmem, gdy „Robotnik” skarcony przez nią w obronie posła-komunisty Królikowskiego, jest jej „ledwie, ledwie socjalistyczny”, „małomieszczański”? Oto co nas obchodzi! Czemuż to o tem mówić nie chcecie panowie? „Wiadomości” nie są pismem literackim, nikt niema co do tego złudzenia — są pismem polityczno-literackim, czy raczej literacko-politycznym. Niechżeż sobie będą. Ale jak dotąd pokazały twarz zaledwie literacką, twarz polityczną jest pod maską. Zdjąć maskę! „Kawa na ła-wa”, jak się to mówi w „Generale Barcu”. Bez niedomówień i jadowitych półsłówek, wymykających się w ogień polemiczny. Jasno, uczciwie i otwarcie!

Wdzięczność rzetelna należy się prof. Pigoniowi, iż odważnie odstał krypto-bolszewicki charakter tak bardzo modnego pisma. Zrozumiałem też jest żądanie autora, by pismo równie odważnie „maskę zdjęło”. Mniej natomiast jest zrozumiałym czynny udział w tem piśmie całego szeregu zbalamuconych pisarzy aryjskich a także pewnych profesorów naszych wyższych uczelni.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI. 25)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

==□==

(Ciąg dalszy).

— Pfe! cóż to za obrzydliwy skok z alkozy wprost do kostnicy! — z pozorami szczerości oburzała się dziewczyna. Typowo literacka niewrażliwość na żywą duszę!

Ale rysy jej ściągnęły i w wyraz zasluchu obiekto wzruszenie.

— To może teraz coś pośredniego? Coś z cichą pogodą i ufnem na świat spojrzeniem? — gotów do usług proponował Ludwik.

Ona zaś nagle podniosła się i oczy niebieskie otwarła, zalekniona, czujna.

— Co się stało? — pytał niespokojny. — Zdawało mi się, że czuję gdzieś w pobliżu...

Dokończył za nią.

— Wiem, obecność Pawła. Boi się go pani?

Pytanie było tak szybko rzucone, że ani się spostrzegła, jak głową skinęła, twierdząco.

— Za chwilę, patrząc mu w oczy.

— A pan?

— Jeżeli pani się boi, to nie widzę racji, dla której ja osobiście miałbym się nie bać.

— Zabawny z pana chłopak! — roześmiała się jakby wbrew woli i bez potrzeby wewnętrznej.

ka, mógł tego nie widzieć i z tem się nie liczyć. Dał zatem spokój prowokacyjnemu, a zawsze beczelnie naiwną maską ilustrowanym dowcipom, przy-cichł zlekka; co nie pozostało bez wpływu na charakter jego zalecanek, które przez to stały się mniej obcesowe i nie tak pewne siebie. Skutek był niewątpliwie taki, że Krysta wypadła ze swych dum zatajonych, traciła wrażliwość na spojrzenia Pawła, które czasem wprowadzały ją w stan jakiegoś uniesienia zmysłów, i nieoczekiwanie, gdzieś na wybrzeżu albo w ogrodzie, z wyrazem ciepłej tęsknoty podbiegała do Ścibora. Stojąc przy nim blisko, że czuł jej rozgrane ruchem i słońcem ciało, długo patrzyła mu w oczy.

Lub głosem miękkiem, zaczajonym, by obcy słyszeć go nie mogli, prosiła:

— Niech pan powie, jak to mię pan w dzień swego przyjazdu na wyspę razwał? Albo dawniej tam w Warszawie?

A że on w takich razach milczał swoim uśmiechniętym milczeniem, więc odchodziła trochę zawiedziona, trochę nawet żalem zdjęta, lecz przy stole, na nic już nie zważając, wyrazem oczu, całem zachowaniem się, żądała ciepłych dla siebie spojrzeń. Czy widział te prośby Paweł, zapatrzone ciągle w siebie lub w dale nieodgadłe, trudno ustalić, ale w każdym razie widzieć je musiał Stefan, a przedewszystkiem Jula. Ta, chociaż nie podnosiła rzes, takie sprawiała wrażenie, jak gdyby pod powiekami jej krył się przestrah nagły i ból.

(C. d. n.)

Zruchu wydawniczego

* „Muzyka” i „Przegląd muzyczny”. Skąpe dotychczas piśmiennictwo muzyczne ożywia się coraz bardziej. Obok istniejących już wydawnictw jak „Śpiewak” (Poznań), „Muzyka i śpiew” (Kraków), „Rytm” (Warszawa) powstają prawie równocześnie dwa prawdziwe, fachowe pisma: „Muzyka” w Warszawie i „Przegląd muzyczny” w Poznaniu. Różnią się one do pewnego stopnia tendencjami, lecz właśnie dlatego uzupełniają się znakomicie.

Jaka jest linia przewodnia „Muzyki”? Określa ją Redakcja jako „wspieranie ruchu muzycznego kraju, oraz budzenie i podsyćanie zdrowego instynktu muzycznego w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa”. Miesięcznik ten ma więc być czasopismem, przeznaczonym dla wszystkich interesujących się prawdziwie sztuką muzyczną.

Sądząc po trzech pierwszych zeszytach „Muzyka” nie tylko spełni powyższe zadanie, ale stanie godnie obok zagranicznych wydawnictw tego rodzaju. „Muzyka” jest zakrojona na miarę europejską. Redaktor naczelny p. Mateusz Giliński pozyskał na wspólników najlepszych siły polskie i zagraniczne. Każdy miesięcznik przynosi zajmujące i barwne artykuły. — Wystarczy wymienić przykładowo tytuły niektórych tylko fejtetonów: Ferruccio Rusconi „O istocie muzyki”, Igor Strawieński „O mych ostatnich utworach”, Karol Szymanowski „Fryd. Chopin Mit o Duszy Polskiej”, Ryszard Strauss „O stylu operowym”, Adolf Chybiński „Mazurki K. Szymanowskiego”.

Bogaty jest dział sprawozdań z opery i sal koncertowych polskich i zagranicznych (Berlin, Kopenhaga, Dreźnie, Paryż, Wiedeń itp.). Interesująca jest „Trybuna artystów”, zawierająca antokrytyki. Cenne są wytrawne, fachowe oceny nowych wydawnictw muzycznych. Bogatą treść uzupełniają: przegląd prasy, kronika, informacje międzynarodowego Towarzystwa Muzyki współczesnej. Każdy zeszyt zawiera nadto dział ilustracyjny i dodatek nutowy.

Na uznanie zasługuje nie tylko bogata treść (50 stron) ale i pierwszorzędną szatą zewnętrzną. Papier, druk okładka, ozdoby graficzne są bardzo staranne. Dodać zaś należy, że cena pojedynczego egzemplarza wynosi małą kwotę (jak na dzisiejsze stosunki) to 1.50 zł.

Jeszcze niższą cenę (1 zł.) czytamy na okładce „Przeglądu muzycznego”, dwutygodnika, wychodzącego w Poznaniu pod redakcją dr. Henryka Opieńskiego. Pismo to odznacza się poważnym, fachowym charakterem i zawiera artykuły podstawowe dla rozwoju naszej kultury muzycznej. Już wstępny artykuł dr. H. Opieńskiego pt. „Muzykalność a estetyczna kultura” świadczy o społecznych tendencjach nowego pisma, które pragnie zaznajamiać ogół z najważniejszymi zagadnieniami muzycznymi.

Trzy pierwsze zeszyty „Przeglądu” przynoszą szereg cennych rozpraw. Między innymi prof. dr. Adolf Chybiński podaje wskazówki zbierania melodyj ludowych, wskazówki bezwzględnie konieczne każdemu, kto zajmuje się ludoznawstwem muzycznym. Ks. Hieronim Feicht ogłasza historyczno-muzyczne uwagi o nowo odkrytych w lwowskiej bibliotece katedralnej rękopisach „Bogardzicy”. Dr. Bronisława Wójcickówna pisze o błędnem zapatrywaniu niektórych zagranicznych krytyków na twórczość Chopina.

Kronika „Przeglądu” zawiera sprawozdania operowe i koncertowe z Warszawy, Poznania i Lwowa, zaś „Wiadomości bieżące” podają informacje o najważniejszych, światowych zdarzeniach muzycznych. Kronika chóralna zajmuje się sprawami chórów polskich i zagranicznych. Na uwagę zasługują fachowe oceny nowych nut i książek.

To nie ja idę tą drogą

To nie ja idę tą drogą, samotną drogą,
Tylko drzewa się wleką noga za nogą, noga za nogą
Daleko.

To nie jest wcale powietrze, blade powietrze —
Są tylko czyjeś oczy, coraz to bledsze, coraz to bledsze...

I to nie woda płynie potokiem, szarym potokiem,
A tylko czyjeś znużenie, bardzo głębokie.

I tylko czyjaś cicha, siwa niedola
Spłynęła łzami z pola, z jasnego pola.

Płynie bezsilnie, czeka, aż ją dłoń boża
Zatopi, zgubi w bólu wielkiego morza.

JAN ZAHRADNIK

Żeromski o „Przedwiośni”.

Stefan Żeromski zabrał w „Echu Warszawskim” głos w dyskusji, jaka od kilku tygodni toczy się nad jego ostatnim dziełem.

W artykule tym znakomity nasz pisarz oświadcza:

„nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji, czyli mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy — we wszystkich swych pismach, a w „Przedwiośni” najdotkliwiej, potępiałem rzezie i kaźnie bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz zapomocą tego utworu literackiego usiłowałem, o ile to jest możliwe, zabiec drogę komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć. Chciałem, jak to zaznaczył jeden z czułych krytyków polskich, a człowiek serca, — „uderzyć w sumienie polskie, — wezwać do stworzenia wielkich, wzniosłych, najczystszych polskich, z ducha naszego wyrastających idei, dokoła których skupiłaby się zwartym obozem młodzież, dziś pchałająca się do więzień, ażeby w nich gnąć i cierpieć za obcy komunizm. Nie zrozumiano mej przypowieści. Nie uderzyłem w sumienie, lecz tu i tam trafiłem w brzuch, tu i tam w serce poczciwe, niewiedzące, zaślepione.

Nie zrozumiano ohydy, okropności, tragedii pochodzącej na Belweder, — sceny, przy której pisanie serce mi się łamało. Koroną moich usiłowań stały się pochwalne artykuły w pismach moskiewskich, głoszące, iż przyłączyłem się do komunistów, poprostu i bez namysłu, jakbym się oto zapisał do cyklistów, albo esperantystów.

Nie, panowie, władcy Moskwy, i panowie sympatycy władców Moskwy! Sprawa „nie ma się tak dobrze”.

Zawsze, wciąż, dawniej i teraz mówię to samo, iż tutaj w Polsce musimy wypracować, stworzyć, wydzwignąć, wdrożyć w życie idee, któreby przewyższyły moskiewskie, któreby dały naprawdę i w sposób mądry ziemię i dom bezrolnym i bezdomnym, któreby wydzwignęły naszą świętą, wywalczoną ojczyznę na wyżynie świata, gdzie jest jej miejsce”.

Z powodu listu otwartego Arcybaszewa do Żeromskiego, ogłoszonego przez warszawski dziennik rosyjski „Za Swobodu” pisze dalej znakomity nasz pisarz:

„W pierwszej części powieści p. t. „Przedwiośnie” opisuję młodość gimnazjalną mego bohatera Cezarego Baryki w dalekim mieście Baku. — Przytaczam najrozmaitsze dowody jego rozpущenia się, łobuzerii, ulicznikostwa i braku jakiegokolwiek opieki moralnej. Dla odmalowania tej sprawy, — źle, czy dobrze, to do rzeczy nie należy, — musiałem stanąć, niejako, na stanowisku tego młokosa. Przytaczam tedy jego rozmaite uczucia, poglądy, myśli, wyrażenia, sprawy i awantury, patrząc na świat i życie jego oczyma i przemawiając jego językiem.

To jednak, co myśli i mówi i czyni Cezary Baryka, to nie są moje myśli istotne choć ja je wymyśliłem i, tej fikcyjnej figurze podsunąłem. Naprzy-

kład, stojąc w porcie z matką i patrząc na uchodźców z Rosji, młody Baryka formułuje sobie w myśli wyrok nieubłagany na nich. Ja |wymyśliłem to sformułowanie i przypisałem je wymyślonej przezemnie osobie, ale nie jest to formuła moja, lecz jego o ludziach, uciekających z Rosji.

Toż samo z tem nieszczęsnym wyrażeniem, które p. M. P. Arcybaszewa tak zabolalo. Puszkina pisał utwory swawolne, nie dla celów artystycznych, lecz dla samej swawoli młodzieńczej, czyli utwory tak zwane porograficzne. Sam p. M. P. Arcybaszew przyznaje, iż Puszkina w młodości swej napisał „kilka kpiarskich i nieprzyzwoitych utworów”. Utwory te dostawały się do rąk młodzieży gimnazjalnej i były właśnie specjalnie poszukiwane i adorowane przez niedorostków. Nie utwory wielkiej i nieprzemijającej piękności, lecz nade wszystko owe swawolne i nieprzyzwoite. Otóż dla mego bohatera, w tym specjalnie okresie jego życia, — Puszkina był autorem przedewszystkiem rzeczy „kpiarskich i nieprzyzwoitych”, które Baryka wraz z kolegami w skałach i dziurach przechowywał, nie dla ich piękności poetyckich, lecz dla ich walorów pornograficznych. Jako autora tych właśnie wierszy bohater mój cenił wysoko Puszkina, oraz innych bardzo nędznych pornografów, autorów scen czy wierszy. Lecz to nie dla mnie, lecz dla mego bohatera, i to w tym tylko okresie jego życia Puszkina był „pornografem”.

Ja i mój bohater to są dwie różne postacie... Jeżeli mój bohater zostaje komunistą, albo nazywa Puszkina w swych mniemaniach „pornografem” — to nie znaczy, ażebym ja, autor powieści, zostawał eo ipso komunistą, albo mniemał o Puszkinie, iż jest to „tylko pornograf”. Gdyby autorów pism literackich w sposób tak prosty i niewybredny, a bezapelacyjny utożsamiać z ich bohaterami, to literatura piękna musiałaby szybko ustać, gdyż autorowie pomaszterowaliby do kryminału za złodziejstwo, rozboje, włamanie, oszustwa, kazirodztwo, rozwiązłość i t. d. Takie utożsamianie wciąż się jednak praktykuje. Zdziwiło mnie, iż znakomity pisarz, p. M. P. Arcybaszew, nie znając mego utworu z racji jednego właściwie zdania podniósł przeciwko mnie tyle zarzutów. Uczynił to w sposób dosyć bezceremonialny, jakby zamiast wyjaśnienia, trzeba było zaraz wywlekać z płotu żerdź, tą żerdzią zamierzać się na mnie i wywijać żerdzią nad głową.

Per longum et latum pan Arcybaszew udowadnia mi w swym „Liście otwartym”, kto to jest Puszkina, jakie zajmuje miejsce w literaturze, oraz domyśla się, iż ja, jako zaciekle szowinista, widzę w wielkim poecie „tylko pornografa” — i t. d. Kim jest Puszkina, wiem bardzo dobrze ze szkoły rosyjskiej i z czytania utworów tego poety poza szkołą. Oddaję mu wszelkie honory, jako świetnemu twórcy wśród rzeszy Słowian. Wiem może

nawet więcej, niż p. M. P. Arcybaszew, choćby po przeczytaniu znakomitego dzieła Jana Kucharzewskiego p. t. „Od białego do czerwonego caratu”. Wywody rosyjskiego pisarza nic mi nowego nie powiedziały.

Jeżeliby jednak wywody, które tutaj przytoczyłem, nie przekonały naszego szanownego gościa, emigranta z Bolszewji, p. M. P. Arcybaszewa, jeżeliby on wciąż czuł się niemile dotkniętym wyrażeniem, znalezionem w mej powieści, a formułującym pogląd mego bohatera, Cezarego Baryki, w pewnym okresie jego życia, na pewne utwory Puszkina, to z całą gotowością, przez głęboki szacunek dla p. Arcybaszewa i przez pietyzm dla istotnie wielkich utworów Puszkina, gotów jestem w następnym wydaniu powieści, o ile się ukaże, zmienić to wyrażenie na inne, oraz w przekładach, o ile się ukażą, uczynić to samo.

Z ZAGADNIEN NACJONALIZMU.

Problemat naroowościowy.

Poruszenie zagadnienia narodowościowego na ostatnim zebraniu dyskusyjnym w tut. Związku Lud. - Nar. wywołało bardzo żywe zainteresowanie.

Dr. St. Mekarski zagajając na tem zebraniu dyskusję, stwierdził przedewszystkiem międzynarodowy charakter tego zagadnienia, które jest zagadnieniem centralnem wszystkich narodowych państw środkowo - europejskich, powstałych po wojnie. Trwała pacyfikacja Europy środkowej i wsch. zależy przedewszystkiem od tego, czy i jak problem ten zostanie przez Polskę, Czechy, Rumunję i Jugosławję zlikwidowany. Następnie zajął się referent rozróżnieniem mniejszości kulturalno - historycznych (narodowościowych) i przyrodniczych (etnicznych), których utożsamianie stanowi główny błąd polityki naszych dotychczasowych rządów i trudność w po-myślnem dla państwa załatwianiu problemu mniejszości. Wreszcie postawił i sprecyzował referent zasadę kulturalną, jako zasadę regulatywną i organizującą stosunek mniejszości do państwa w przeciwieństwie do dotychczasowej zasady „politycznej”, której dalsze stosowanie w życiu musi doprowadzić do rozluźnienia węzłów, łączących województwa wschodnie z resztą państwa. W dyskusji zabierali głos: prezes inż. Gąsiorowski, inż. Warchałowski, dr. Opieński i dr. Meibaum.

Dzisiaj w piątek o godz. 7.15 dalszy ciąg dyskusji nad tem zagadnieniem. Do głosu zapisani pp. Toporowski, dr. Gaberle, dr. Nowak - Przygodzki, dr. Meibaum.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wezwanie!

Nie mogąc z powodu wielkiej ilości P. T. dłużników, przesłać każdemu z osobna przypomnienia, — zwracamy się tą drogą z uprzejmą prośbą o łaskawe pofatygowanie się do nas celem umówienia się co do spłat zobowiązań przedwojennych. W przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni acz z przykrością wdrożyć kroki sądowe.

Julian Dąbrowski

magazyn zegarmistrzowski-jubilerski

n. 695

Hotel Georga Akademicka 2.

Radio - aparaty

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYKATÓW

polecają 1-63

SCHALL i EICHLER

Instytut optyczny

Lwów, pl. Mariacki 7. pod kawiarnią Be la Paix.

Wysyłamy monterów do każdej miejscowości. — Dogodne warunki spłaty

GŁOSY PUBLICZNE.

Jeszcze o mundurku szkolnym.

W dyskusji toczącej się na temat mundurków podniesiono konieczność wprowadzenia mundurków szkolnych, nie podkreślono jednak racji najważniejszej, która za mundurkiem wymownie przemawia.

Często i coraz częściej słyszy się z ust rodziców i pedagogów ubolewanie nad poziomem moralnym naszej młodzieży. Wykładnikiem demoralizacji i rozstroju nerwowego u młodzieży szkolnej jest niepokojąca liczba samobójstw uczniów gimnazjalnych, które przed wojną prawie się nie zdarzały. Okropny zaś wypadek, który niedawno wstrząsnął nerwami całego społeczeństwa, rzuca jaskrawe a fatalne światło na naszą „złotą młodzież“ i na jej moralny nihilizm. Znaczący dusz młodzieńczych zgodnie określają przyczynę tych niepokojących objawów: „nasza młodzież, ta najmłodsza, zbyt wcześnie zaczyna życie życiem ludzi dorosłych“. Pełno jej w rozlicznych lokalach publicznych. Mnóstwo ich przelewa się i wałęsa po „corsie“ ulicy Akademickiej i Legionów. Zapewniają oni kawiarnie, grając tam w bilard i w karty. Odwiedzają też licznie rozmaite kina i kabarety. Właściciele lokali publicznych w których odbywają się późno w noc rozmaite „dancingi“, opowiadają ciekawe rzeczy o zachowaniu się uczniów gimnazjalnych i ich dąserek. — Takiego życia organizm młodzieńczy nie wytrzyma. Straciwszy panowanie nad sobą, stacza się coraz niżej.

Jest to objaw zupełnie naturalny. — W społeczeństwie wielkiego miasta jest zawsze obok ludzi zacnych wielki procent mętów społecznych, którzy dziś w powojennym, jakby sparaliżowanym społeczeństwie są najgłośniejsi i nadają ton życiu ulicy. Od tej ulicy i od lokali publicznych i od szalu i wyuzdania wielkiego miasta należy młodzież wszelkimi siłami chronić! Boć ona jeszcze za słaba i w zetknięciu się z gangreną musi jej ulec! Dom i szkoła w tej akcji muszą iść solidarnie i podać sobie ręce.

I tu właśnie okazuje się ogromne znaczenie szkolnych mundurków. Dziś bajawcy się i hulający gimnazjalista stale podaje się za akademika. Mundurek odgrodziłby go od społeczeństwa

ludzi starszych i uniemożliwiłby mu, a przynajmniej bardzo utrudnił rzucanie się w wyniszczający i wyczerpujący wir towarzyskiego życia wielkiego miasta.

Z tego względu stwierdzam, że jeśli mundurki szkolne są dla młodzieży żeńskiej potrzebne, to dla młodzieży męskiej jest on wprost konieczny.

Nie byłbym jednak za wskrzeszeniem przedwojennych mundurków „oficerskich“ z wysokim kołnierzem i długimi, nieestetycznymi spodniami.

Zasadniczo powinno się dać jako mundur ubranie sportowe z kołnierzem wyłożonym (bez krawatki) i krótkimi, bufiastymi spodniami; najodpowiedniejszym kolorem byłby ciemno-popielaty.

Jest rzeczą oczywistą, że samo tylko zaprowadzenie mundurka, samo tylko działanie od zewnątrz, nie wystarczy; trzeba działać przede wszystkim od wewnątrz. Napewno jednak będzie mundur w tej pracy rodziców i pedagogów wielką pomocą.

Dr. K. T.

Listy z Poznania.

(Kto podsycił dzielnicowe antagonizmy? — „Propaganda poznańska“. — „Hetzfilm“, czy „Hetzblatt“? — Entente cordiale czyli: „niepodległościowy“ „Robotnik“ i hakatystyczny „Posener Tageblatt“. — „Września“ w interpretacji obu tych pism. — PPS, łączy się z każdym nieprzyjacielem Polski: czy z żydem, czy z Niemcem, byle się o coś zaczepić).

Niechęci międzydzielnicowe, jak wiadomo zanikają dość szybko i dziś już można się z nimi spotkać w Wielkopolsce na najniższych jeno szczeblach społecznych. Klasyczny „golicjak z kongrusowy“ stał się dziś zwykłą operetkową figurą, z której śmieją się przede wszystkim poznaniacy sami, rozumiejąc, że w podirzynywaniu tego rodzaju niechęci zainteresowani byli i są najbardziej Niemcy, a kłoby temu nie wierzył, niech posłucha.

„Posener Tageblatt“ w Nr. 34 rb., zastanawia się nad położeniem Polaków pod panowaniem rosyjskim i pruskim za czasów zaborczych i rozpoczyna od intrygi, oznajmiając, że: „jest, niestety, faktem, że kongresowiczy nie lubią poznaniaków, a poznaniacy nie mogą cierpieć kongresowiczków“. Pierwsi nazywają drugich „prusakami“, oczywiście nie jawnie, lecz w gronie zaufanym, a poznaniacy, także całkiem w tajemnicy zaznaczają swą dumę ze swej przewagi kulturalnej, przyczem niema nigdy wzmianki najmniejszej, że kultura ta jest dziedzictwem po czasach pruskich. I jedni i drudzy tylko nie znoszą „galicjan“.

Nie lepiej nie otwiera oczu naszemu społeczeństwu, jak tego rodzaju wystąpienia jawnie demaskujące, komu zależy na utrzymywaniu niechęci i że my wszyscy w naszym własnym interesie powinniśmy jaknajusilniej unikać wszelkich tarć, które tylko naszym wrogom na korzyść wychodzą i przez nich najgwałtowniej są podsycane.

Artykuł rzeczony porusza jeszcze parę innych spraw, usiłując „poznańską propagandę“ wystawić w jaknajgorszym świetle, przyczem, rzecz prosta, oddaje jej rzekomo „poznańskie“ a w gruncie rzeczy polskiej propagandzie jaknajlepszą usługę, bo reklamuje ją najskuteczniej. Owa propaganda — to rozpoczęcie wielkiej imprezy filmowej pt. „Podróż po odrodzonej Polsce“, o czem już wielokrotnie cała prasa polska z wielkim uznaniem się wyrażała. W terminologii „Pos. Tageblattu“ jest to „ein Hetzfilm“, fabrykacji poznańskiej, gdzie tylko przedstawiono położenie Polaków pod rządem pruskim, a pominięto zupełnie knuty moskiewskie i to prawdziwe męczeństwo, jakie tam Polacy cierpieli.

Znamiennem jest, że hakatystyczny organ poznański dowodzenia swe popiera „powagą“ „samego „Robotnika“. Bo tak istotnie. Dla sponowania filmu, absolutnie bezpartyjnego, nie zaczepiającego w najmniejszej mierze żadnego programu społecznego i propagującego li tylko znajomość Polski odrodzonej z krótkim rzutem oka wstecz, na istotnie przecierpiane przez naszą Ojczyznę męki, przychodzi hakatysta pruskiemu z pomocą „polski“ (???) socjalista. „Robotnik“ oburza się na to, że film rzeczowy przedstawia w tragicznym tonie męczeństwo dzieci we Wrześni, podczas gdy w Rosji było daleko więcej i stokroć gorszych „Wrześni“, o czem milczano...

Ze hakatysta pruski, wspominając o polskim filmie propagandystycznym, z całą złą wiarą przemilczał, że „Podróż po odrodzonej Polsce“ została wykonana dotychczas w pierwszej swej serii, obejmującej tylko Wielkopolskę i że na każdym wyświetlaniu tej serii zaznaczano, że impreza obejmuje całą Polskę i że zaborowi rosyjskiemu poświęci coś 2, czy 3 serie specjalnie, — to jest najzupełniej zrozumiałe. Ale że robi z racji uwzględnienia tylko b. zaboru pruskiego zarzuty socjalista, ten rzekomy „niepodległościowiec“ i rzekomy „Polak“, za jakiego chce uchodzić zapewne „Robotnik“, to tylko jeden dowód więcej, jak bardzo wszystko, co polskie, obce jest grupie ludzi, zahypnotyzowanych kompletnie swoimi, partyjnymi postulatami i zacieklnością. Nie zdają oni sobie zupełnie sprawy z tego, że są, po prostu używani za narzędzie przez najzawziętszego wroga naszego Niemca i wciąż z jakimś wprost niepojętym uporem manjaka ignorują to największe niebezpieczeństwo, jakie nam grozi ze strony Niemiec. Nie przekonują ich ultra nacjonalistyczne stanowisko „braci socjalistów“ niemieckich, którzy jakoby w imię idealów wolnościowych mają zaniechać wszelkich gwałtów i przesławiać narodowościowych, a tymczasem, ilekroć tylko występuje sprawa polska, socjaliści niemieccy najbezzwłoczniej te swoje rzekome ideały zdradzają, idąc ręką w rękę ze skrajnymi nacjonalistami.

„Posener Tageblatt“ jest pismem o marce całkiem niedwuznacznej, i należy mu oddać tę sprawiedliwość, bynajmniej nie usiłując przybierać żadnej maski, aby pokryć swą istotną fizjonomię dawnego, z czasów pruskich hakatysty, nienawidzącego Polaków i Polski i traktującego tę ostatnią jako „Saisonstaat“. Bo, aczkolwiek wyraźnie tego nie pisze z obawy, rzecz prosta, odpowiedzialności, to jednak całe jego stanowisko w każdej sprawie (ostatnio np. z racji polskiej w Gdańsku) jest tak bardzo solidarne z wyraźnie antypolską prasą zakordonową i tak nigdy niema w nim najlżejszego protestu przeciwko stanowisku gazet niemieckich zakordonowanych w sprawach państwowości polskiej, odwetu „zrabowanych dzielnic“, etc., że stanowczo należy go uważać za ekspozyturę wojującej niemieczyny, której zupełnie wyraźnym celem jest: odebranie prowincji polskich a na razie, przygotowywanie w tym kierunku odpowiedniego gruntu. Za taki organ, a nie

WŁADYSŁAW TARNAWSKI.

O „Śnie nocy letniej“.

(Ciąg dalszy).

Miłość ze swą sojuszniczką nie dała za wygraną — osnuwają nowy plan połączenia się kochanków, ale subtelną tkaninę znów targa przypadek. Baltazar zaniósł Romeowi wieść o rzekomej śmierci Julii, ojca Jana, śpieszącego do Mantui z prawdziwym wyjaśnieniem, zatrzymała policja sanitarna — i kochankowie muszą zginąć, przyczem jeszcze Romeo spełni przed śmiercią nowe zabójstwo bez własnej winy.

Cóż to wszystko znaczy? Dlaczego poeta wybrał na fabułę swej pierwszej tragedii opowieść, w której taką rolę odgrywa ślepy traf, znęcający się nad kochankami? Nie wiemy prawie nic o jego życiu w pierwszych latach pobytu w Londynie. Ale „Sonety“ przemawiają za tem, że przeszedł tragedię miłosną. Cóż naturalniejszego, niż przypuszczenie, że rozłączony z żoną trzydziestoletni niespełna mężczyzna romansował i rozmyślał nad miłością? Doświadczenia nie musiał być zbyt dodatnie, wynik rozmyślań z pewnością pozostawał z nim w zgodzie. Poeta zadał sobie pytanie, sformułowane jasno w przytoczonym dialogu Hermii z Lizandrem. Dwie odpowiedzi są powstałe kolejno, a raczej równocześnie dwa utwory — tragedia miłości i komedia miłości „Romeo i Julia“ i „Sen nocy letniej“. Ale koncepcja tragedii była wcześ-

niejsza, bolesne przejścia działały silnie. To też niewinni i tyle sympatii budzący kochankowie stają się ofiarą przypadku i giną. W „Śnie“ poeta już spokojniej patrzy na problem. Rozstrzyga go podobnie, lecz ujmując inaczej. Jest tu dużo autoironii, która Szekspir operuje w imieniu własnym i na podstawie następującego się uogólnienia w imieniu całej ludzkości czy wszystkich kochanków. Lizander, Hermia, Demetriusz, Helena — to laleczki, poruszane przez jakąś nieznaną siłę. Dlaczego Demetriusz porzucił Helenę? Nie wiemy. Gdy przedtem mieliśmy podobną sytuację w „Dwóch panach z Werony“, próbą umotywowania był prymitywny monolog. Tu brak wszelkich wyjaśnień. Miłość jest ślepa, nie zna etyki i logiki.

W dalszym ciągu sztuki znów obejmuje rzadziej przypadek, wcielony w postaci elfów, przede wszystkim w Pucka. Koniec będzie szczęśliwy — ale bez żadnej zasługi ze strony śmiertelników. Równie dobrze mógłby, jak już zaznaczyłem, być tragiczny. Poeta mógł nadać wypadkom podobny rozwój, jak w „Romeo i Julii“. Dlaczego tego nie uczynił? Przedewszystkiem „Sen“ jest sztuką okolicznościową, napisaną ku uświetnieniu jakiegoś arystokratycznego wesela, na którem zapewne była obecna i królowa Elżbieta. Pierwsze widać z błogosławieństw, wygłaszanych przez elfy w scenie ostatniej, drugie z ustępu o „westalce, siedzącej na tronie zachodu“ a odpornej na strzały Kupidyna (II, 2).

Jest jednak i przyczyna głębsza. — Życie poety zaczynało układać się po myślniej. Po przybyciu do stolicy musiał ciężko walczyć o wszystko, zapewne nawet o chleb powszedni. Teraz dochodzi do dobrobytu, zyskuje szacunek u ludzi i kosztuje pierwszych upoiń sławy. Może zatem z tem wszystkim przyszło i większe szczęście w miłości? Kto wie. Ale przede wszystkim poeta zaczął brać ją mniej serio. Zamiast krwawić sobie serce niewiernościami demonicznej „czarnej damy“, wołał może ograniczać się do przelotnych miłości w rodzaju tej, jaką przedstawia niekoniecznie autentyczna anegdota o nim i o Ryszardzie Burbage, największym aktorze jego trupy i wogóle czasów elżbietańskich: Jakaś dama, zachwycona grą Burbage'a w „Ryszardzie III“, zaprosiła go do siebie na wieczór. Szekspir jakimś sposobem dowiedział się o tem, poszedł wcześniej, doznał jak najlepszego przyjęcia i mógł nadchodzącego wreszcie kolegę przywitać słowami: „Wilhelm Zdobywca przyszedł przed Ryszardem III“. Naturalnie wyrażone tu przypuszczenie może być — tak samo, jak anegdota — nieprawdziwe.

Nie można też mieć żadnej pewności co do osobistego podkładu w „Śnie nocy letniej“. Podkład ogólniejszej satyry nie ulega kwestii. „Jacyż głupi ci śmiertelni!“ woła Puck, ubawiony gmatwaniną miłosną, jaką wywołał, myląc się przy spełnianiu rozkazów Oberona. Ale i w świecie duchów, nie zawsze lepiej się dzieje — bo jakżeby inaczej można tłumaczyć sobie uczucie Tytani dla długouchego Spodka?

Wszystko okazuje, że miłość jest tylko szaleństwem i hazardem.

Tu jednak krew nie popłynęła, poeta przedstawia wszystko z pobłażliwym uśmiechem. Nadchodzi w jego twórczości okres pogody, zdrowego śmiechu i optymizmu. Ale zdaje sobie sprawę z tego, że w gruncie rzeczy niema co zbyt zachwycać się nie tylko życiem, lecz nawet i poezją. — Najlepiej ludzi się, byle złudzenia były piękne. Takie właśnie daje moc twórcza, która ostatecznie graniczy z obłędem — a jedną z form obłędu jest miłość. Ileż autoironii w tyradzie z aktu V, na której opuszczenie znów skarżył się p. Kozicki — tym razem z pełną słusnością:

„Bo zakochani i szaleńcy mają
Tak wrący mózg, tak twórczą wyobraźnię,
Że zimny rozum nigdy nie zrozumie
Tego, co ona poczyni. Oblakamy
Kochanek i poeta są złozeni
Li z wyobraźni. Można widzieć więcej
Szatanów, niż pomieści ogrom piekła —
To oblakamy; w takim samym szale
Kochanek widzi na cyganki czole
Krasę Heleny“; oko zaś poety.
Gdy w cudnym szale tu i tam się zwraca,
Ku ziemi strzela z nieb, ku niebom z ziemi.
A gdy fantazja w lot wylania z siebie
Nieznane twory, to poety pióro
W kształt je odziewa, wynajduje miejsce
Dla powietrznego nic, daje mu imię.
A takie sztuki umie wyobrażać.
Że gdy weśle jakie jej zaświta,
Wnet stworzy postać tej radosnej wieści,
Lub kiedy noca jakaś trwoga pocznie,
W niedźwiedzia zmieni każdy kłazak bez-
[zwłocznie.

1) Trojańskiej. Słowa te stanowią pendant do tych ustępów z „Sonetów“, gdzie Szekspir lekceważąco wyraża się o urodzie „czarnej damy“. Są też podobne zwroty w „Straconych zachodach miłości“.
(Dok. nast.)

„ny uważa „Posener Tageblatt“ absolutnie każdy Polak, który umie patrzeć obiektywnie i trzeźwo, nawet, jeżeliby uczucia narodowe nie znajdowały się u niego na miejscu dominującym.

Włodzimierz Dworzaczek.

Z Polskiego Towarzystwa Historycznego.

W dniach 20. i 21. lutego obradowali we Lwowie delegaci kół historycznych z całej Polski nad bieżącymi sprawami. Oprócz miejscowych uczonych w konferencji wzięli udział: z Krakowa: prof. Konopczyński, prof. Sobieski i prof. Semkowicz; z Warszawy: dyr. Siemieński, pułk. Tokarz, pułk. Łodyński i dr. Łopaciński; z Poznania: dyr. Kaczmarczyk, ks. dyr. Likowski i prof. Tymieniecki; z Wilna: prof. Chodynicki i prof. Modelski; a z Lublina prof. Ptaszycki.

Dnia 20. lutego odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego, pierwsze na podstawie zreformowanego statutu. Nowy ten statut orzeka, że siedzibą Głównego Zarządu Towarzystwa jest Lwów, a centralnym organem pozostaje Kwartalnik Historyczny. Organizacja Towarzystwa w państwie jest oparta na oddziałach T-wa, przy czem obok najstarszego krakowskiego oddziału powstały nowe w Poznaniu i w Wilnie. W Warszawie Towarzystwo Miłośników Historii przejęło na siebie funkcję warszawskiego oddziału Pol. Towarzystwa Historycznego.

Na Walnem Zgromadzeniu zatwierdzono sprawozdanie finansowe z ub. roku, drukowane w IV. zeszytach Kwart. Hist., poczem skarbnik przedstawił stan kasy w dniu 20. lutego br. w wysokości efektywnej 6.100 zł.

Równocześnie z przeprowadzoną reformą, uchwalono, celem uczczenia za sług, mianować nowych członków honorowych w osobach nestorów polskiego świata historycznego pp. mecenasa Kraushara, przewodniczącego Tow. Miłośn. Hist. w Warszawie, prof. Ptaszyckiego z Lublina, Z. Lubarskiego i prof. Bruchnalskiego ze Lwowa.

Następnie wybrano Zarząd główny na r. 1925 w następującym składzie: prezes prof. St. Zakrzewski, wiceprezes: prof. F. Bujak (Lwów), prof. W. Konopczyński (Kraków) i dyr. Siemieński (Warszawa); redaktor Kwart. Hist. prof. J. Ptasnik, skarbnik dr. Urbański, sekretarz dr. Tyszkowski; członkowie Zarządu: prof. Abraham, dyr. Barwiński, dyr. Czołowski, prof. Finkel (Lwów), prof. Semkowicz i pr. Sobieski (Kraków), prof. Handelsman (Warszawa), prof. Chodynicki (Wilno) i prof. Tymieniecki (Poznań).

Komisja rewizyjna: Oktaw Borkowski, J. Białynia - Chołodecki i dr. Helena Polackówna.

Po Walnem Zgromadzeniu prof. Semkowicz wygłosił wobec zebranych i licznych gości odczyt p. t.: „Dziejowe znaczenie Sudetów i Karpat.“

Dnia 21. lutego br. zgromadzeni delegaci obradowali przez cały dzień nad wnioskiem Pol. Tow. Historycznego w sprawie zwołania Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich.

Uchwalono jednomyślnie zwołać Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu w dniach 6—8 grudnia br. Zatwierdzono tekst odezwę motywującej potrzebę Zjazdu, oraz dokonano wyboru Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, w skład którego weszli: Prezydium: prof. Bujak (Lwów), prof. Koneczny (Wilno), prof. Ptasnik (Lwów), prof. Rutkowski (Poznań), prof. Sobieski (Kraków), pułk. Tokarz (Warszawa), prof. St. Zakrzewski (Lwów); sekretarze: prof. Dąbrowski (Kraków), dyr. Kaczmarczyk (Poznań), dr. Łopaciński (Warszawa), pr. Modelski (Wilno), dr. Tyszkowski (Lwów); członkowie: ze Lwowa: dyr. Barwiński, prof. Bruchnalski, prof. Chyliński, dyr. Czołowski, prof. Podlacha i dr. Urbański; z Wilna: prof.

Chodynicki i prof. Ehrenkreutz; z Warszawy: prof. Halecki, prof. Handelsman, pułk. Łodyński i dyr. Siemieński; z Krakowa: prof. Konopczyński, prof. Kot, prof. Piotrowicz i prof. Semkowicz; z Poznania: ks. dyr. Li-

kowski i prof. Tymieniecki; z Lublina: prof. Ptaszycki.

Najbliższe posiedzenie Komitetu Organizacyjnego dla ostatecznego omówienia spraw zjazdowych odbędzie się około 20. czerwca br.

Z WOŁYŃSKIEGO SZLAKU.

STARY ŁUCK.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Łuck, w lutym.

Mroźny wicher hula po przedpolach łuckiego zamku. Tumany śnieżnej zanieci biją o czerwone, szronem pokryte złomy kneziowski osiedla i kneziowskiej twierdzy litewskich książąt Lubarta, Teodora, Witolda i Swidyrgiel. Wysoce na wzgórzu, nad szeroką kotliną przelazki Styr, panuje ten szczerzy wielkiej groźnej niegdyś potęgi udziałnych kneziów. Mienia się w słońcu srebrne szrony, zasklepiające rany zadane wieżom, strzelniom, wykuszom murów. Mróz skrzypi pod stopami dzisiejszego pospólstwa przelewającego się po zwodzonych kiedyś, obecnie przez nasypy ustalonych mostach wiodących do jego wnętrza. Spękane mury turm zamkowych od góry sypią się w proch. Od dołu rysują się ich fundamenty. Na zamkowych podwórcach dłoń czasu oddawna starła z powierzchni wszystko, co było wyrazem kneziowskiego dostatku i bogactwa. W zębatach okółu wież latem plenią się kawkę. Zimą stada proletariackich wróbel szukają zacisznego noclegu. Już nawet echa, czegoś, co działo się niegdyś, co prawa swoje dyktowało w szeroką dal, aż po modrość horyzontów stykających się z niebem i odwieczne kiedyś, a dzisiaj bez śladu czcze puszcze, ucichły i jedynie czasami odrzębne drżąciami od wzruszenia dłońmi miłośnika minionej przeszłości, na omszałych karteluszach od kryjących po strychach i w miejskich lochach, pisanych łaciną, czy gwara polską wieków późniejszych, odżywiają na mgnienie, lyskają świetnością czasów innych, lepszych i ciekawszych.

Laskawe wieki...

Laskawy czas zezwolił przetrwać tym szczątkom, aby szeroko, wszem wobec świadczyły, czem bywał ten Łuck dawny, ów ongiś w zaraniu wykukwania Unii, w dobie Jagiellońskiej potęgi królującej w Krakowie kiedyś ów biały w jagiellońskim również stylu, król-ptak rozsiadłszy się szeroko, mocarnie, jednym skrzydłem bił o Bałtyk, drugim muskał o morze Czarne.

Stary Łuck, ongiś warowny gród i wschodnia twierdza Polski, pamięta i pokoleniom dzisiejszym przekazał swój świetny okres bytowania, kiedy w Łucku na stolcu książęcym zasiadał książę Wielki Litewski dumny Witold, kiedy w tym zamku onże nieposkromiony brat Jagiellowy niechętnie dawał ucho rozkazom królewskim. Kiedy w Łucku w r. 1429 odbywał się zjazd monarchów: Jagielly z żoną Sonką, cesarza rzymskiego Zygmunta, Wielkiego księcia Moskwy Wasyla, króla duńskiego, Hospodara Mołdawskiego, kneziów mazowieckich, pomorskich, księcia na Lignicy, na Brześciu, Borysa Twerskiego, Mistrza Infant, Komtura Krzyżackiego, legata papieskiego metropolity Focjusza, chanów tatarskich: krymskiego, wołżańskiego, dońskiego, a dalej bez liku i końca panów polskich, litewskich, moskiewskich, ruskich, niemieckich, węgierskich, czeskich, kroackich. Wówczas na zamku łuckim największy z meżów stanu polskiego średniowiecza, arcybiskup gnieźnieński Zbigniew z Oleśnicy, sztyftował plany mocarstwowej potęgi Polski, przed którą drżał Wschód i Południe, u stóp której leżała w prochu zgruchotana potęga Czarnego Krzyża i lasiły się niemieckie książątka. I w nim także, w tym samym czasie, w myśl po dziś dzień pokutującej podłości, czy też mądrości stanu: „Divide et impera“ cesarz Zygmunt udział Witolda na Koronę, na idee Unii, niedwuznacznie podsuwając nadzieję pomocy, choćby zbrojnej, byle ze-

chciał ogłosić się niepodległym i kołpak książęcy zamienić na królewską koronę.

Takim był ongiś Łuck!

Późniejsza historia tego kresowego grodu — to już początek końca dawnej jego świetności. Najazdy kozackie, rzezie czynione nad mieszkańcami przez tłumy zbuntowanej, siczowej tluszczy; pożary trawiące miasto, nigdy już nie pozwoliły mu powrócić do potęgi i splendoru w okresie najpiękniejszego rozkwitu myśli politycznej polskiej w dobie Jagiellońskiej.

Można rzec śmiało, że wraz z przegasaniem ognisk świetności Zygmunta zgasała i świetność łuckiego miasta. Okres wojen kozackich, okres konfederacji barskiej, wreszcie stopniowy, a coraz bardziej żywiołowy upadek Rzeczypospolitej Sasów i Stanisława Poniatowskiego, pogrzebał w gruzach swoich prastarą stolicę kneziów litewskich i jedną z najsilniejszych i najbardziej hartownych, w bojach zaprawionych twierdz potęgi polskiej na naszym wschodzie.

Łuck upadał stopniowo, lecz jeśli tak wolno określić równoległe — z pograżaniem się Polski w odmęcie i wirach, które pochłonięły nasze stanowisko mocarstwowe przed rozbiarami państwa.

A więc, jak sama przeszłość wskazuje — Łuck zawsze był tem miastem polskiem, które swój rozwój, swoje znaczenie i powagę wśród swych grodów kresowych, zawdzięczało naszej potędze.

Jakby usprawiedliwieniem słuszności tego twierdzenia staje się dziś stopniowy również, lecz konsekwentny powrót Łucka do swego dawnego znaczenia. Wprawdzie w demokratycznej Rzeczypospolitej odrodzonej, nie czas mu stać się stolicą kneziów udziałnych, lecz zato staje się on tą stolicą myśli kresowej, myśli patriotycznej, która gotuje, która w ciężkiej walce z dzisiejszą rzeczywistością knuje gotowość przysposabia hart kresowy polski do zwycięskiego stawiania czoła naszym wrogom. Łuck dzisiejszy, w miarę wpływu czasu, w miarę konsolidowania się myśli politycznej w stosunku do ziem kresowych, no i w miarę wzrostu potęgi odrodzonego Państwa polskiego bezwzględnie zajmie należne mu stanowisko i stanie jedną z najbardziej warownych twierdz ducha polskiego na kresach. Połączenie jego z Warszawą, Lwowem, przez projektowaną magistralę z Górnym Śląskiem i Poznańskiem, uczyni zeń jeden z najważniejszych węzłów, w którym zbiegać się będą arterie różnorodnego ekonomicznego, politycznego życia odrodzonej Polski. Musi stać się on miejscem wypadowym polskiej ekspansji kulturalnej na Wschód. Powinien stać się tym wielkim pośrednikiem pomiędzy Zachodem a państwami i ziemiami za naszym wschodnim kordonem leżącymi.

Cała Rzeczpospolita, szerokie rzesze naszych obywateli z głębi państwa nie mogą niedoceniać, lub wprost nie orientować się w znaczeniu, jakie pod każdym względem Łuck na kresach wołyńskich posiadać będzie.

A zatem dobrze uczynili ci z Łucka, którzy pojawili się i przewidziawszy niedaleką przyszłość miasta, a nawiązując do jego świetnej tradycji, czynią wiele, aby je podnieść do stopnia takiego, któryby mu pozwolił godnie reprezentować potęgę naszą na Wschodzie Polski doby obecnej i najbliższej. Piękna myśl, zrodzona w umyśle dzisiejszego prezydenta m. Łucka, dr. Zielińskiego, aby pięćsetletnią rocznicę

zjazdu monarchów w Łucku obchodzić uroczystości. Przypada ona na bliski już rok 1929. W najbliższym czasie komitet specjalnie w tym celu stworzony rzuci Rzeczypospolitej wezwanie do składania cząstek, z których winien urość pomnik sławiący ową datę. Należy się spodziewać, że Polska odezwie się na to wezwanie; Nie wątpimy, że Polska powita ten projekt z entuzjazmem, choćby w myśl tej sentencji, niejednokrotnie już powtarzanej, a stającej się symbolem naszej zdrowej, patriotycznej i narodowo-państwowej myśli w stosunku do Ziemi wschodnich.

Nie gdzieindziej, lecz tu na Wschodzie znajduje się i znajdować się będzie przyczynę do rozwoju i potęgi naszego państwa!

Julian Podolski.

Listy z kraju.

□ JAROSŁAW. Z działalności Związku L. N. Społeczeństwo tutejsze od dawna już odczuwało potrzebę zebrania, na którym możnaby swobodnie omówić aktualne sprawy polityczne i społeczne. W związku z tem zaaranżował ZLN. wielki wiec polityczny i akademię poselską, na którą zaprosił nie tylko posła z naszego okręgu p. Ostrowskiego Wiktora, lecz także p. dr. Franciszka Raba, posła z okręgu łódzkiego i p. Józefa Matłosa, posła z okręgu kieleckiego. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że włościaństwo z okolicy, uwiadomione na czas o wiecu, przybyło tłumnie do sali Sokoła.

Wiec zagaił p. poseł Ostrowski, po czem wybrano prezydium w osobach p. Komezy jako przewodniczącego, p. Prymona jako zastępcy i p. Robakowskiego jako sekretarza.

Jako pierwszy referent przemówił p. poseł Rab omawiając kwestię gospodarcze doby dzisiejszej. Mówca wyjaśnił zebranym przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego oraz podał środki, zapomocą których Związek L. N. stara się ostrze kryzysu złagodzić. Wzywał zebranych do współpracy, gdyż tylko zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli może skutecznie pomóc do przebycia obecnego przesilenia i stworzenia pomyślniejszych warunków życia.

Z kolei p. poseł Matłosz omówił stosunek naszego stronnictwa do innych partii politycznych i naczelną postulat Związku L. N. Dają się one — zdaniem mówcy — ująć w 2 zasadnicze tezy, od których przeprowadzenia zależy nasz byt państwowy. Polska musi być państwem nawskróś **narodowym** a nie **narodowościowym**, a powtóre Polska musi zająć stanowisko mocarstwowe, któreby nakazywało naszym sprzymierzeńcom cenić przyjazne stosunki z Polską a wrogom liczyć się z naszą siłą. Oba przemówienia wygłoszone poważnie, bez jakichkolwiek sztuczek retorycznych, samą jasnością i przekonującą argumentacją zrobiły na zebranych doniosłe wrażenie. Dowodem zainteresowania zebranych poruszoną kwestią były liczne interpelacje, na które pp. posłowie udzielali wyczerpujących odpowiedzi.

W końcu przemówił p. poseł Ostrowski, udzielając wyjaśnień w sprawie kredytów długoterminowych i pożyczek, których realizacja zależna jest od spodziewanej pożyczki amerykańskiej. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady zapraszając zebranych na akademię popołudniową.

Akademia ta odbyła się przy udziale już nie tak licznej audytorium jak wiec. Przemawiali wymienieni poprzednio pp. posłowie, tematy przemówień były niemal identyczne, ale poziom intelektualny obrad był o wiele wyższy ze względu na słuchaczy, reprezentujących się z miejscowej inteligencji. Po akademii odbyło się skromne zebranie towarzyskie, na którym Zarząd ZLN. miał sposobność podziękować posłom w nieoficjalny sposób za trud i owocną pracę, której skutki nie tylko dla stronnictwa, ale i dla sprawy narodowej doniosła mają wartość. N.

Einsteinowska awantura.

W roku 1924 (czerwiec) ukazała się na pulkach księgarskich sensacyjna rozprawka:

„Błędy nowoczesnej fizyki”, stron 26, którą napisał inżynier Kazimierz Świerczyński. Treść owej rozprawy przewraca dotychczasowe dogmaty rządzące dzisiejszą fizyką. Nie o tem jednak chciełmy mówić. Autor zaczepia tam teorię względności w interpretacji Einsteina i posługuje się uchwytym już przez czytnika materiałem matematycznym.

Rozprawa ta nie wywołała żadnego echa.

Tymczasem tenże sam autor wypuścił na rynek księgarski drugą rozprawę:

„Błędność teorii Einsteina”, Lwów 1925 stron 16, w której rozszerza swoje poglądy odnośnie do teorii względności.

Fakty te motujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Fakt pojawienia się u nas rozpraw tak niezwykłych i brak jakiegokolwiek oddźwięku w prasie, nasuwa pewne refleksje.

Zaznaczyć bowiem trzeba, że autor uderza w namiętne podwaliny zasadniczych wzorów rachunkowych w przeświadczeniu, że wykazuje ich błędność.

Nie naszą rzeczą jest polemizować z autorem i nie mamy zamiaru zabierać w tej materii głosu oraz wypowiadać opinie.

W sprawach bowiem tak doniosłej wagi, jak zaczepianie hipotez powag naukowych o znanym i powszechnie uznanym autorytecie — przywykliśmy odnosić się do autorytetu naszych uczelni.

Mamy też poniekąd prawo domagać się od tych uczelni, ażeby sprawę należycie wyjaśniły i mamy przeświadczenie, że znajdzie się reprezentant naszej nauki, który rzeczowo w całym tego słowa znaczeniu wykaże błędność zapatrywań Świerczyńskiego, albo uzna, że jego poglądy są słuszne.

Słabych punktów w interpretacji teorii względności podawanej przez Einsteina jest dość wiele. Wystarczy nadmienić, że w sferach patentowanych po wag naukowych i w sferach astronomów dość sceptycznie o niej się wyrażają i wykazują jej różne usterki. A tym powagom nikt nie może zarzucić ignorancji, zlej woli lub nieuctwa. Fakt ten upewnia nas w przekonaniu, że przechrzta teorii głoszona przez wielkiego profesora nie jest bez zarzutu i coś tam w niej jest w nieporządku.

Pozostaje więc czekać nam na rzeczowe wywody przedstawicieli naszej nauki. Nietylko sam autor, ale i opinia oczekuje jej wypowiedzenia się.

Autor bowiem w słowach przepojonych skromnością i poczuciem odpowiedzialności odwoływał się dotąd bezskutecznie do instytucji naukowych z żądaniem zbadania jego poglądów i wyników spostrzeżeń. Spełnił zatem kardynalny obowiązek i jest wobec nauki w najzupełniejszym porządku!

Mylić wolno się wszystkim w sprawach naukowych. Kto na mylnych przesłankach buduje wielkie teorie w przeświadczeniu, że one są bez zarzutu, nie popełnia karygodnego przewinienia. Ale każda taka teoria, jak wykazuje dowodnie historia nauk ścisłych, ma swój koniec i nikt nigdy w nauce ścisłej nie czynił ubliżających zarzutów tym uczonym i ich epigonom, którzy w obronie swojej lub cudzej teorii strzępili pióra i wdychali miliardy bakterii podczas wykładów. Oni spełniali tylko swój obowiązek, w swojej najlepszej wierze.

Opierając się na powyższym rozumowaniu i nie przesadzając sprawy — wyrażamy przekonanie, że każdy uczony, który z całym zaparciem się powie tak lub nie i poprze wywody rzeczowym materiałem rachunkowym, nie uszczupli swojej dotychczasowej sławy, choćby wyrok w tej sprawie przez niego wydany był pozornie dla niego niekorzystny i przeciwiał się dotąd przez niego uznawanym poglądom.

Tak sobie wyobrażamy obowiązek uczonych wobec nauki i postępu.

Podnosimy z naciskiem, że sam fakt ukazania się wspomnianych dwu ksią-

„Kopernik”

!!! Dziś !!!
w kinach

„Marysienka”

nadzwyczajna komedia amerykańska w 7 wielkich aktach n1690

„KONDUKTOR Nr. 1492”

W głównej roli uroczą DORIS MAY oraz znakomity komik JONNY HINNES.

TRYUMF!!
sztuki dramatycznej, artystycznej i techniki!!!

Kopernik

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ
GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO
„DZWONNIK Z NOTRE DAME”
według nieśmiertelnego dzieła **Wiktora Hugo.** 1716

Niezwykle bogactwo i niewidziany dotąd przepych wystawy

Marysienka

żek i fakt, że dotychczas ani jeden głos nie dotknął publicznie tej sprawy, że nie zajęły się nią sfery miarodajne — jest sensacją nabierającą szczególnego zabarwienia.

Cisza w Towarzystwie Politechnicznym i cisza na łamach pism w tej sprawie jest niezwykłą niespodzianką, cho-

ciaż kilka miesięcy upłynęło od czasu ukazania się pierwszej sensacyjnej rozprawy.

Mamy przeświadczenie, że poruszenie przez nas tej sprawy przyczyni się do jej wyjaśnienia.

Władysław Łasiński.

„NIBELUNGI”

TO OSTATNIE SŁOWO
KINEMATOGRAFJI...

1713

O szkolnictwie zawodowym.

Przemysł i wszelkie dziedziny pracy technicznej w Polsce odczuwają brak wykwalifikowanych techników i majstrów. Większość t. zw. techników, dotychczas obsługujących te dziedziny, składa się przeważnie z praktyków samouków, nie posiadających metodycznego wykształcenia. — Pominąwszy inne przyczyny, właśnie ten brak pracowników wykwalifikowanych, obeznanych z nowoczesnymi postęпами w dziedzinie techniki i nowoczesnymi sposobami wytwórczymi nie pozwalała na podniesienie tempa i poziomu pracy zbiorowej naszego społeczeństwa.

Dla wszystkich gałęzi, wymagających wiadomości specjalnych, musi przemysł sprowadzać majstrów cudzoziemców i opłacać ich bardzo wysoko, wtedy gdy ludność miejscowa niewykwalifikowana emigruje lub stara się szukać zajęcia na nędznie płatnych urzędach. Stan błędnie zmieniać się musi. Jednym ze środków ku temu jest kształcenie się w kierunku zawodowym.

Należy podać do wiadomości i poradzić rodzicom, nie mającym pewności w zapewnieniu swym dzieciom uposażenia podczas studiów w zakładzie wyższym, zachowanie dużej rezerwy w posyłaniu dzieci aż do ukończenia do szkół średnich ogólnokształcących. O ile młodzieniec, kończący średni zakład ogólnokształcący nie jest przygotowany do życia praktycznego i napotyka trudności w znalezieniu pracy, o tyle technik z ukończonym wykształceniem średnim technicznym bez trudu będzie przyjmowany we wszystkich gałęziach przemysłu i przedsiębiorstwach technicznych prywatnych i komunalnych. Szkoły techniczne mają na celu urobienie nie pracownika technicznego, któryby niezależnie od specjalności, mógł spełniać dwojakie czynności:

1) dozorować roboty, np. na kopalniach jako sztygar, w fabrykach włókienniczych jako majster działu, w fabrykach maszyn jako pomocnik inżyniera warsztatowego albo majster oddziału przy budowie i konserwacji dróg, jako dozorca techniczny itp.;

2) być wykonawcą pomysłów, opracowywanych w biurach fabrycznych i inżynierskich, np. jako pomocnik konstruktora kalkulator, pomocnik architekta itp. Pracownik uzdolniony do wymienionych czynności, może oczy-

wiście po odbyciu praktyki, być kierownikiem małych przedsiębiorstw, przy usilnem zaś dalszem samokształceniu się i wybitnych zdolnościach może nawet wybić się na stanowisko kierownicze w dużem przedsiębiorstwie.

Szkoła techniczna obecnego typu polskiego przyjmuje ludzi bez dłuższej praktyki przedwstępnej, wymagając co najwyżej praktyki trzymiesięcznej, zaznajamia natomiast ze stroną rzemieślniczą zawodu przez pracę w warsztatach szkolnych i obowiązkową praktykę, trwającą co najmniej sześć tygodni w czasie każdego wakacji letnich. Prócz tego uczeń pod odbyciu nauki w szkole, nie otrzymuje od razu świadectwa ostatecznego, lecz dopiero po jednym lub dwóch latach pracy zarobkowej pozaszkolnej. W tym celu składa sprawozdanie ze swej pracy i świadectwa zwierzchników. Jeżeli Komisja Egzaminacyjna stwierdzi na podstawie sprawozdania i związanego z nim egzaminu należyty poziom praktycznego wyrobienia kandydata, to po podaniu go jeszcze egzaminowi z przepisów prawnych, dotyczących zawodu, nadaje mu miano i stopień „technika” oraz wydaje świadectwo, stwierdzające ostateczne jego uzdolnienie zawodowe. Ten system ma na celu wypuszczać w życie siły techniczne, zupełnie i należycie przygotowane do tak trudnej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest praca technika.

Dodać trzeba, że rozróżniane są obecnie dwa rodzaje szkół technicznych:

a) rodzaj zasadniczy, do którego należą większość szkół; przyjmują one kandydatów, posiadających wykształcenie z 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 klas szkoły powsz., nauka zaś trwa 3 do 4 lat zależnie od zawodu;

b) rodzaj wyższy dla zawodów, w których różnicowanie funkcji wytworzyło liczniejszą gradację i w których wiedza technika, postawionego na stanowisku więcej odpowiedzialnym, musi opierać się na gruntowniejszym zasobie wiedzy teoretycznej. Są to szkoły budowy maszyn i elektrotechniki. Przyjmują one kandydatów, posiadających wykształcenie z 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, a nauka trwa 5 do 7 półroczy.

Przy zakładaniu i organizowaniu

szkół przyjęta jest zasada, aby każda szkoła była przystosowana do pewnej gałęzi produkcji np. Szkoła Włókiennicza w Łodzi ma wydziały: przedziałniczy, tkacki, farbiarsko-wykończalniczy i ruchu fabrycznego, tj. mechaniczno - elektryczny, przystosowany do potrzeb fabryki włókienniczej, zaś Szkoła Górnicza i Hutnicza wydziały: górniczy, miernictwa kopalnianego, hutniczy i mechaniki z elektrotechniką do potrzeb przedsiębiorstw górniczych i większych fabryk budowy maszyn. Szkoła Budowy Maszyn w Poznaniu ma na celu wykształcić techników mechaniki rolniczej, zaś Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie — techników, obeznanych specjalnie z obróbką maszynową, a zatem dla fabryk obrabiarek, samochodów, lokomotyw, silników itp.

Nauka prowadzona jest pogładowo. Zasadą naczelną jest, aby uczeń uczył się przez wykonywanie jakiejś pracy, np. pracując w warsztacie, laboratorium, rozwiązując zadanie liczbowe nie przez pamięciowe opanowywanie materiału werbalnego. Praca w warsztatach ma na celu nie tyle wyrobienie perfekcji w wykonywaniu pracy, ile zapoznanie z jej rodzajami i charakterem. Praca w maszynowni ma zapoznać ucznia z właściwościami maszyn ruchu oraz nauczyć prawidłowej obsługi i pieczy.

Czynne są obecnie następujące szkoły techniczne:

A. Szkoły mechaniki i elektrotechniki:

1) budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie z jedynym w państwie wyodrębnionym wydziałem elektrotechnicznym; 2) budowy maszyn w Poznaniu — 1) i 2) obie rodzaje wyższego; 3) szkoła mechaniki okrętowej w Tezewie; 4) wydziały mechaniczne w szkołach przemysłowych w Krakowie, Bielsku i Lwowie, w szkole włókienniczej w Łodzi i górniczej w Dąbrowie Górniczej, technicznej w Wilnie oraz budowy maszyn w Grudziądzu (rodzaju zasadniczego).

B. Szkoły budownictwa (wszystkie rodzaju zasadniczego):

1) wydziały budownictwa architektonicznego w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie; 2) wydziały budownictwa drogowego i wodnego w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Kowlu.

C. Szkoły włókiennicze (rodzaj zasadniczy):

1) Szkoła włókiennicza w Łodzi z wydziałami: przedziałniczym, tkackim farbiarsko - wykończalniczym; 2) wydział włókienniczy i farbiarski głównie dla przeróbki wełny w Szkole Przemysłowej w Bielsku.

D. Szkoły górnicze i hutnicze (rodzaj zasadniczy):

1) Szkoła górnicza i hutnicza w Dąbrowie Górniczej z wydziałami: górniczym, miernictwa kopalnianego, hutniczym; 2) Szkoła wiertnicza w Boryslawiu; 3) Szkoła górnicza w Tarnowskich Górach.

E. Szkoły chemiczne:

1) Wydział chemiczny w Krakowie, 2) Wydział cukrowniczy w Bydgoszczy.

F. Szkoła przemysłu leśnego w Łomży.

G. Szkoła Grafiki przemysłowej w Bydgoszczy.

H. Szkoły miernicze w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Łomży i Kowlu.

J. Szkoły kolejowe, mające na celu kształcenie pracowników technicznych kolejowych w służbie mechanicznej i drogowej w Warszawie, Sosnowcu i Radomiu.

K. Szkoła żeglugi morskiej w Tezewie.

Blizszych informacji co do szkół powyższych udzieli Departament Szkolnictwa Zawodowego przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, Bagatela 12.

POPIERAJMY CELF TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

WIERSZEM.

Żywy nieboszczyk.

Różne na świecie dzieła się dzieją,
Różne raz po raz trzęsą Lwowem dresz-
[czce:
Oto podobno ktoś, napół nieżywy,
Chciał zmartwychpowstać, zanim skoła
[jeszcze.

Ruszał się pono w trumnie jaknajzdrowiej.
Choć twarz miał bladą i minę ponurą,
I skutkiem tego dostarczył „Wiekowi”
Dużę notatki na sto wierszy z górą.

Chcecie w sensacje takie wierzyć — wierz-
[cie.

Lecz ja to muszę między bajki włożyć:
Bo zmarły zawsze kontent, że zmarł wre-
[lszcie,
I byłby głupi, gdyby pragnął ożyć.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 lutego 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek, 27 lutego, o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia” (Wzniesienie.)

Sobota, 28 lutego, o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej”. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy”.

Niedziela, 1 marca, o godz. 3 popoł. „Kopciuszek”. (Po raz ostatni). — O godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia”.

Poniedziałek, 2 marca, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen”. (Gościnnie występ Raitscheffa, tenora opery berlińskiej.)

TEATR MAŁY.

Piątek, 27 lutego, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor”. (50 proc. zniżki.)

Sobota, 28 lutego, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy”.

Niedziela, 1 marca, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy”.

Poniedziałek, 2 marca, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc”. (50 proc. zniżki. Obsada pp. Dębicka, Orzechowski, reż. S. Orzechowski.)

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 27 lutego, o godz. 7.30 wiecz. „Agri”.

Sobota, 28 lutego, o godz. 7.30 wiecz. „Agri”.

Niedziela, 1 marca, o godz. 7.30 wiecz. „Agri”.

Poniedziałek, 2 marca, o godz. 7.30 wiecz. „Agri”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wygodkowskiego, K. Mackiewicza, Z. Rączkiewicza i M. Wodzikiej, otwarta od godz. 10—3.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 27 lutego: Z cyklu koncertów mistrzowskich XIX. Trio Pożniaka.

Niedziela, 1 marca: Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. 1585

50 proc. zniżka. Dziś, tj. w piątek, obowiązuje zniżka 50 proc. w Teatrze Małym na misę Lissona „Pan Dyrektor”. Farsa ta dosłownie grana przez nasz zespół z pp. H. Czarnowską, Hańską, Rowińską, Kocornickim, Rygiem, Dębiewiczem, Orzechowskim i in. ukazuje się dziś po raz ostatni.

— **Petar Raiczew.** Do Lwowa zjeżdża po raz pierwszy głośny już dziś na całym świecie bohaterski tenor bułgarski Petar Raiczew, którego udało się Dyrekcji pozyskać na trzy występy. Raiczew zasłynął po raz pierwszy podczas swego debiutu w operze w Petersburgu, który tak świetnie się udał, że artysta otrzymał natychmiast propozycję stałego zaangażowania. Po krótkim pobycie w Petersburgu Raiczew występował kolejno w pierwszorzędnych teatrach we Włoszech, Francji, Anglii, a każdy jego występ przynosił mu coraz większe tryumfy. Dziś artysta ten zalicza się do najwspanialszych tenorów świata. Usłyszymy go w dniach 2, 4 i 6 marca. Dnia 2 marca śpiewa Raiczew w „Carmen”.

— **„Jaś i Małgosia”.** Premiera tej prześlizniętej baśni operowej odbędzie się dziś, tj. w piątek w Teatrze Wielkim.

— **„Twórca”.** Pod kierunkiem reżyserkim E. Żyteckiego rozpoczęły się już próby z tej głośnej sztuki Muellera, która gmana była w Niemczech kilkaset razy z olbrzymim sukcesem.

— **Kiermasz.** W najbliższą niedzielę, 1 marca odbędzie się w Sokole-Maciejszy o godz. 4 popoł. Kiermasz na rzecz Bursy św. Stanisława Kostki.

— **Kurs zwiedzania Lwowa** urządzają Zrzeszenie Miłośników Lwowa w ciuście od 7 marca do końca kwietnia br. Kurs obejmuje wykłady z zakresu historii Lwo-

Popi rajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła 20 tys. zł.

Na zainicjowaną przez nas zbiórkę celem zakupna samolotu bojowego dla armii napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Komitet młodzieży polskiej w Winnikach złożył 275 zł., jako dochód z wieczorku specjalnie na ten cel urządzanego w dniu 21 lutego pod protekto-
ratem „Czytelnicy polskiej”.

Bratnia Pomoc Stud. Akad. Med. Weter. składa 50 zł. i zaprasza Bratnią Pomoc Stud. UJK., Politechniki, Lwowskiej Wyższej Szkoły Handlowej Zagranicznej i Wzaj. Pomoc Medyków we Lwowie.

Stanisław Ciechanowski, Kłodno, Żółtańce, składa 5 zł.

Grono profesorskie i uczniowie prywatnego Zakładu naukowego im. Henryka Jordana we Lwowie, złożyli 423 zł. 60 gr., w tem grono profesorskie 133 zł., a mianowicie:

Dyr. Kistrzyn 20 zł.

Dyr. Czajkowski 5 zł.

Dr. Ajdukiewicz 5 zł.

Aleksandrowicz 5 zł.

Hass 10 zł.

Jusowa 5 zł.

Krokowski 5 zł.

Łeszczyj 5 zł.

Novak 4 zł.

Nykiel 3 zł.

Podoliński 5 zł.

Probulski 10 zł.

Radnicki 3 zł.

Reiss 10 zł.

Dr. Sinicki 3 zł.

Ks. Simoni 5 zł.

Stefankiewicz 5 zł.

Strycharski 5 zł.

Szmyd 5 zł.

Dr. Tyszkowski 10 zł.

Inż. Żurowski 5 zł.

Uczniowie Zakładu złożyli 290 zł. 60 gr. i zapraszają do składki Zakład naukowy SS. Urszulanek. Składki uczniów:

Klasa I. 32 zł.

Klasa II. 65 zł. 17 gr.

Klasa III. 31 zł. 35 gr.

Klasa IV. 26 zł. 35 gr.

Klasa V. 38 zł. 40 gr.

Klasa VI. 11 zł. 50 gr.

Klasa VII. 16 zł. 30 gr.

Klasa VIII. 24 zł.

Uczniowie klas powsz. 15 zł. 33 gr.

Ponadto uczeń klasy VI. J. Kolbuszowski, nieprzyjęty zwrot 30 zł.

Zestawienie:

Poprzednio złożono (por. wykaz wczorajszy) 16.686'46

Komitet Młodzieży Polskiej w Winnikach 275'00

Bratnia Pomoc Stud. Akad. Medycyny Weterynar. we Lwowie 50'00

St. Ciechanowski, Kłodno - Żółtańce 5'00

Grono profesorskie Zakładu im. H. Jordana. 20'00

Dyr. Kistrzyn 5'00

Dyr. Czajkowski 5'00

Dr. Ajdukiewicz 5'00

Aleksandrowicz 10'00

Hass 5'00

Jusowa 5'00

Krokowski 5'00

Łeszczyj 4'00

Novak 3'00

Nykiel 5'00

Podoliński 10'00

Probulski 3'00

Radnicki 10'00

Reiss 3'00

Dr. Sinicki 5'00

Ks. Simoni 5'00

Stefankiewicz 5'00

Strycharski 5'00

Szmyd 10'00

Dr. Tyszkowski 5'00

Inż. Żurowski 32'00

Uczniowie Zakładu im. Jordana: 65'17

Klasa I. 31'35

Klasa II. 26'35

Klasa III. 38'40

Klasa IV. 11'50

Klasa V. 16'30

Klasa VI. 24'00

Klasa VII. 15'53

Klasa VIII. 30'00

Uczniowie klas powsz. 20.440'06

J. Kolbuszowski, uczeń kl. VI. 1687

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, ul. Zimorowicza 15, konto PKO. 150660, oraz Bank Ziemi, ul. Kopernika 4.

Uwaga: Wczoraj w podtytułe składki samolotowej wydrukowano mylnie sumę 19.636 zł. 46 gr. Ma być: 19.686 zł. 46 gr., jak też podano w sumie zestawienia.

— **Skóry z włosiem** wyprawia na sposób lipski z lisów, tchórzy, kum, kotów, wie-
włórek itp. Karpiak, Lwów, Kurkowa 11 a.

— **Senatorka p. Józefa Szebeko z Warszawy** wygłosi na zebraniu, urządzonym staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w niedzielę, 1 marca, o godz. 6 popoł. w sali ratuszowej referat pt. „O aktualnych sprawach doby obecnej w Polsce” i „O działalności kobiet-posłanek w Sejmie”. Wstęp wolny. 1659

— **Zmarli we Lwowie.** Paszkiewicz Julia, wd. po prof. gimn. 1. 72, Wyspiańskiego 11; Kramś Władysław, em. poborca akcyz., 1. 72, Rogatka Łyczakowska; Dr. Zieniewski Zygmunt, adwokat, 1. 33, Grunwaldzka 3; Krajewska Katarzyna, zarob-
nica dzienna, 1. 76, szp. powsz.; Szelpina Manja, w przytulku, 1. 71, szp. powsz.; Hrychów Wasył, zarobnik rolny, 1. 72, szp. powsz.; Ryzyk Wasył, rolnik, 1. 48, szp. powsz.; Boluk Józef, masarz, 1. 27, szp. powsz.; Hałuszczak Aleksander, zarobnik dzienny, 1. 34, szp. powsz.; Matwijczuk Anna, żona rolnika, 1. 38, szp. powsz.; Biliński Klemens, student politechniki, 1. 28, Zbaraska 6; Borkowski Józef, strażnik Mgtu, 1. 33, Traugutta 21; Spysz Wincen-
ty, inspektor kolej., 1. 64, Potockiego 69; Kaczor Anna, 1. 20, Instytut med. sąd.; Żuk Rozalia, 1. 52, Instytut med. sąd.

— **Znikanie listów.** Często słyszy się skargi o zaginięciu listów na pocztę.

I niestety winę tych smutnych stosunków ponosi po części sama publiczność, która przyzwyczaiła się posyłać pieniądze w zwykłych listach. Wobec upadku moralności wogóle a tym więcej wśród mało wykształconego i odpowiedzialnego niższego personelu pocztowego, listy zwykle zawierające pie-

niądze giną, a w ślad za nimi inne w których taki łowca listów pieniężnych podejrzewa banknoty. A przeciw opłaty przekazowe nie są u nas tak wygórowane, by publiczność nie mogła ich uiścić a w ten sposób uniknąćby się zdemoralizowania mało odpornej służby pocztowej. Jedynym środkiem przeciw zakorzenionemu zwyczajowi wysyłania pieniędzy w zwykłych listach, byłoby w razie wykrycia nadawcy i pociąganie go do odpowiedzialności za ukrócenie dochodów państwa. Gdzieindziej istnieją takie przepisy i nie bez dobrych rezultatów.

— **Opłata szkolna za dzieci urzędnicze.** W myśl wyjaśnienia Prezydium Rady Ministrów, za dzieci pracowników państwowych uczęszczających w roku bieżącym do prywatnych szkół średnich, które w ubiegłym roku szkolnym miały prawa szkół państwowych, władze zwracające opłatę mogą dokonywać to tylko za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień. Zwrot opłaty za dalsze miesiące uzależniony jest od tego, czy danej szkole pozostawiono prawa szkoły państwowej na bieżący rok szkolny. Za dzieci zaś uczęszczające do prywatnych szkół średnich, które w ubiegłym roku szkolnym nie miały praw szkół państwowych, zwrot opłaty nie może być dokonany tak długo, dopóki szkoła praw tych nie uzyska. Przyczem w razie uzyskania przez szkołę taką wymienionych praw w ciągu roku szkolnego dopuszczalny jest zwrot kosztów opłaty szkolnej wstecz za ubiegłe miesiące danego półrocza.

— **Biblioteka Dzieł Wyborowych** — znana już z czasów przedwojennych, ze swej pożytecznej i kulturalnej działalności, otworzyła ostatnimi dniami swą Filję we Lwowie, przy ulicy Zimorowicza 1. 5. — Kwartalnie ukazuje się trzynastą tomów pierwszorzędnych autorów literatur światowych, oraz 3 ilustrowane miesięczniki „Z całego Świata” pełne świetnych artykułów z wszystkich dziedzin pióra najznakomitszych pisarzy. Ostatnio ukazały się: „Honoryna” głośna powieść Balzaca, oraz pełne grozy „Ostatnie dni Romanów” Wiltona.

Wycieczkę na „Targi Wiedeńskie”

urządza dla kupiectwa i innych interesowanych **Polskie Biuro Podróży „ORBIS”** we Lwowie, ul. Jagiellońska 20—22.

Koszta podróży tam i z powrotem klasą drugą, z wizą i wstępem na wystawę Zł. 110, klasą trzecią Zł. 60

Zgłoszenia najpóźniej do 1 marca 1925 termin wyjazdu 5 marca. 1688

— **Walne zgromadzenie Ziemianek.** 25 bm. odbyło się w Izbie Handlowej i Przemysłowej doroczne walne zgromadzenie Ziemianek Małopolskich, na które przybyły panie należące do wszelkich Kół Ziemianek. Przewodnicząca p. Drużbacka bardzo rzeczowo wyłożyła działalność zarządu za rok ubiegły, podkreślając potrzebę pracy nad ludem, poczem delegatki czytały sprawozdania z poszczególnych Kół. Miłym gościem była przewodnicząca Kół Grodzieńskich ks. Eustachowa Sapięzyna, która wymownie skreśliła działalność Ziemianek na kresach i dążność ich do tworzenia Kół włościanek. P. Demelówna w imieniu Nar. Organizacji Kobiet zachęcała Ziemianki do wspólnej z nimi pracy, zaprosiła też obecnych na wielki wiec w poniedziałek w sprawach kobiecych. Następnie przemawiał krótko dr. Węgrzynowski, sekretarz Tow. W. z grun-
żlicą, zrecznie zebrane daty statystyczne dały obraz potrzeby walki społecznej na tem polu, a szczególnie tworzenia kolonii dla zagrożonych dzieci. Solidaryzując się z akcją warszawskich Ziemianek, które postanowiły ofiarować państwu samolot. Zarządzo-
no na zebraniu doraźną składkę.

— **Komitet wojewódzki „Chleb głodnym dzieciom”.** W sali ratuszowej odbyło się onegdaj posiedzenie obszer-
niejszego Komitetu wojewódzkiego „Chleb głodnym dzieciom” celem wysłuchania sprawozdania z działalności

tego Komitetu. W obradach, którym przewodniczyła ks. Lubomirska, wzięli między innymi udział: ks. arcyb. Twardowski, prezydent Dembowski, generał Malczewski, prezes Barwicz, starosta Zaleski, pułkownik Haudek, wojewodzina Garapichowa, prez. Neumannowa, Wolańska, Paparowa, Barwiczowa, Pieracka, Kłosowska, Jędrzejewiczowa i w. innych. Obrady zgromadziły ks. Lubomirską, która w dłuższym wywodzie zaznaczyła, że centralny komitet „Chleb głodnym dzieciom” został zlikwidowany, komitety jednak prowincjonalne postanowiły dalej prowadzić akcję ze względu na nędzę, jaka panuje wśród najuboższej ludności i śmiertelności wśród dzieci. Przewodnicząca w gorących słowach apelowała do obecnych, ażeby poparli dalej tę akcję. Z kolei p. Wanda Kłosowska w pięknym referacie przedstawiła działalność komitetu wojewódzkiego, który na pierwszy odczw p. prezydentowej Wojciechowskiej został za inicjowany w „Zjednoczeniu chrześcijańskich Towarzystw kobiecych”. Na zebraniu obywatelskim, zwołane przez „Zjednocz. Chrześc. Tow. Kob.” przybyli liczni przedstawiciele obywatelstwa a akcja znalazła chętny posłuch u ogółu. Wyraziwszy serdeczne podziękowanie członkom komitetu referentka zaapelowała do obecnych, aby obmyślili nowe środki dla ratowania dzieci. W końcu p. prezes Barwicz złożył sprawozdanie kasowe komitetu, z którego wynika, że do końca kwietnia wpłynęło przeszło 26 miliardów marek, a do końca roku 1924 około 10.000 zł. Kwoty te rozdzielono pomiędzy rozmaite instytucje i zakłady opiekujące się dziećmi. Sprawozdanie to przyjęte zostało do wiadomości i wyrażono komitetowi absolutorium z czynności i z rachunków a serdeczną podziękę za dotychczasową akcję.

— Tydzień taniej książki. Zmniejszone czytelnictwo, objaw zarówno smutny, jak groźny, jest skutkiem nie tyle cen książek, które są przeważnie nie wyższe niż przed wojną, bywały, lecz raczej ogólnego braku gotówki, dojącego się niestety odczuwać zwłaszcza tym sferom, które tej książki pragną i bez niej obejść się jeszcze na szczęście nie nauczyły. Związek Księgarzy Polskich pragnąc umożliwić jak najszerszej publiczności nabycie książki w granicach jej środków materialnych, urządził „Tydzień taniej książki” w czasie od 28 lutego do 7 marca br. W tym czasie we wszystkich księgarniach będzie można nabywać przeważną część wydawnictw polskich, które ukazały się po rok 1923 po cenach znacznie, co najmniej o jedną czwartą niższych. Na wystawach i ladać księgarń będzie miała publiczność możliwość obejrzenia i przegladania zarówno powieści, jak dzieła naukowe, książki dziecięce itd. — Księgarnie zapraszają do jak najliczniejszych odwiedzin, chcąc umożliwić publiczności przegladanie jak największej ilości książek. Każdy wielbiciel książki, a jest ich legion, będzie mógł zatem w ciągu „Tygodnia taniej książki” przejrzeć setki wydawnictw ciekawych i wartościowych, z tem miłym przeświadczeniem, że są one za niewielką kwotę dostępne.

— Wieczór dyskusyjny w Związku Lud. - Narodowym. Dzisiaj w piątek o godz. 7:15 odbędzie się w tut. Związku Lud. - Narodowym (Pańska 11) zebranie dyskusyjne. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusji nad zagadnieniem narodowościowym.

— Rozprawa przedwio robusiom. Ciągająca się od dni 11-stu rozprawa przeciwko 14 rabusiom z powiatu żółkiewskiego i sąsiednich — zbliża się ku końcowi. Wczoraj skończyli swe wywody obrońcy oskarżonych, dziś zaś przewodniczący wygłosi resumé, poczem sędziowie przysięgli udadzą się na narady. Sędziom przysięgłym postawiono 54 pytań. Wyrok zapadnie około godz. 3 popoł.

— Lichwiarze towarowi. Za lichwą towarową ukarał Magistrat ostatnio szereg firm. Ukarani zostali m. i.: zarząd młyna Axelbrada i Marii Heleny za lichwę maczną, kierownik firmy Margules za lichwę maczną. Na biuro

spedycyjne „Wawel” zrobiono do prokuratury doniesienie o magazynowaniu maki rumuńskiej w celach spekulacyjnych. Za brak cennika ukarano kawiarnię „De la Paix” i „Muzeum”, oraz sklep korzenny Meyera Merkla.

— Choroby zakaźne we Lwowie. W ubiegłym tygodniu t. j. od 15 do 21 lutego stwierdzono we Lwowie jeden wypadek tyfusu brzusznego, 5 wypadków szkarlatyny, 1 dyfterji i 1 odry. Zachorowań na inne choroby zakaźne nie było, ani też nikt nie umarł na chorobę zakaźną.

— Pobór rocznika 1904, oraz osób z roczników starszych, którym skończył się w bież. roku termin odroczeń, odbędzie się na wiosnę. Uznani za zdanych będą do wojska wcieleni w październiku. Poborowi, którzy chcą starać się o odroczenie służby wojskowej, muszą wnieść podania z załącznikami do władzy administracyjnej I. instancji najpóźniej w przeddzień poboru. Odroczenia takie przysługują: 1) jedynym żywicielom rodzin (jedyny syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy, lub wdowca, jedyny syn nieślubnej matki, jedyny brat osieroczonego i do pracy niezdolnego rodzeństwa), 2) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych prowadzących je samodzielnie, jako jedyne źródło utrzymania rodzin, 3) studjującym teoret. lub praktycznie (uczniom zakł. naukowych średnich do lat 23, terminatorom przemysłowym do lat 22, słuchaczom wyż. zakł. naukowych, odbywającym nowicjat zakonny, teologom, uczniom rabinackim, oraz tym, którzy zagranicą odbywają praktykę handlową).

— Rejestracja roczników wojskowych 1899 i 1900. Szeregowi rezerwy kategorii „A” roczników 1899 i 1900, zamieszkali we Lwowie, którzy do-

swolnili pracownikami, cisnącymi się po rozmaitych zakamarkach i zarządzi otwarcie hali już w dniach najbliższych.

==○==

— Głośna przedwczoraj sprawa — wyjaśniona. Poruszenie wywołała przedwczoraj sprawa rzekomej śmierci Jana Włacka, urzędnika ministerjalnego, o którym utrzymywały się w dniu pogrzebu pogłoski, iż znajduje się w letargu. Jak pogłoski owe utrzymywały — miał na czole leżącego w krypcie bernardyńskiej wystąpić pot a ręce miały nieco wznieść się w górę. Zawiadomiona telefonicznie o tych, uporczywie krążących pogłoskach Ekspozytura policyjno - śledcza — stwierdziła następujący stan rzeczy. Śp. Jan Włacek, urzędnik ministerstwa kolei żelaznych, przybył do Lwowa w sprawach służbowych w dniu 8-go stycznia. Przebywając w mieszkaniu swych znajomych pp. K. przy ul. Sadownickiej 11 a, skarżył się w dniu 22 bm. na ból w piersiach, a nazajutrz o 6 rano stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Bezwzględnie zawezwano niedaleko mieszkającego dra Wilhelma Gabla, który zastał chorego w stanie dogorywającym, zastosował wprawdzie wstrzyknięcie, ale chory zakończył życie na udar serca. O godzinie 18-tej przybył lekarz miejski, dr. Wernicki, oglądnął zwłoki, a nie zauważywszy żadnych podejrzanych objawów po porozumieniu się z dr. Gablem wydał kartkę pośmiertną. Obaj lekarze stwierdzili później, że wypadek letargu jest tu wykluczony. — Według informacji ze strony najbliższej rodziny — śp. Włacek był tegoroczny, a gdy trumna była nieco za ciąża przy wkładaniu zwłok do niej — musiano siłą wtłoczyć do wnętrza ręce, gdyż łokcie wystawały poza tru-

lica rozporządzając dokładnym jego rysopisem, podjęła za nim energiczne poszukiwania, uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wczoraj aresztowała sprawcę, pochodzącego ze znanej lwowskiej rodziny. Zmniejsza może jego winę fakt, iż jest on człowiekiem anormalnym o stwierdzonym niedorozwoju.

— Kosztowne skutki alkoholu. Jan Wilczek, zamieszkały przy ul. Borkowskich 1. 8 a powracał wczoraj wesołym nastrojem do domu, a kreśląc zygzaki po chodniku, wybił szybę wystawową w sklepie Salomona Winda przy ul. Kopernika 30. Chyba już w niewesołym nastroju płacił za nią 250 zł.

— Dwa zamachy samobójcze. Przy ul. Lelewela 2, usiłowała wczoraj pozabawić się życia Katarzyna Trojanowska, pozostająca w służbie u Adolfa Fleischera. Trojanowska, która napiła się jakiejś trucizny, Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego. Powodem targnięcia się na życie miała być zawiedziona miłość. — Drugi wypadek samobójstwa zaszedł przy ulicy Królowej Jadwigi, gdzie krawczyń Stanisława Mokrzycka w zamiarze samobójczym napiła się kwasu solnego. I w tym wypadku powodem miała być zawiedziona miłość, o czym świadczył znaleziony w jej mieszkaniu list bez adresu, skierowany do jakiegoś sierżanta, którego nazwiska Mokrzycka nie chciała wyjawiać. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

—○—

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

26 lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	725.8	726.1	726.5
Temperatura w C°	0.0	+ 2.1	+ 2.6
Kierunek wiatru	cisza	cisza	cisza
Wiatr. km/godz.	—	—	—

Temperatura najwyższa + 2.8°C, najniższa - 0.3°.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Wykwintne Krawiectwo damskie

1715

Stanisława Wrońskiego Synowie

Lwów, plac Maryacki 10.

tychczas nie otrzymali kart mobilizacyjnych (z wyjątkiem szeregowych mających karty odroczenia służby wojsk. z tytułu studjów na wyższych uczelniach) mają zgłaszać się w PKU. Lwów - miasto, ul. Kurkowa 12, w godzinach od 11 do 1, celem ustalenia swego miejsca zamieszkania i stosunku do wojska, oraz podjęcia kart mobilizacyjnych. Porządek zgłoszeń odbywać się ma wedle następującej kolejności początkowych liter nazwiska: Nazwiska zaczynające się od litery A, B — będą zgłaszane 5 marca br., C, D, E — 6 marca; F, G — 7 marca; H, I, J — 10 marca; K — 11 marca; L, Ł — 12 marca; M, N — 13 marca; O, P — 14 marca; R — 17 marca; S — 18 marca; T, U, V — 19 marca; wreszcie W, Z — 20 marca.

— Jeszcze o hali pocztowej. Jak nas informują przyspieszenie otwarcia hali pocztowej zależy już wyłącznie od dyrekcji poczty. Dyrekcja robót publicznych oddała protokolarnie hale poczyne, poczyniła żądane poprawki i wręczyła klucze. Spodziewać się należy, że dyrekcja poczt zlituje się nad

suknie płaszczki kostiumy

mne. Po przewiezieniu zwłok z ulicy Sadownickiej do krypty — otwarto wieko — przyczem wciśnięte ręce — jak się zdawało — zesunęły się na brzeg trumny. Stąd powstały pogłoski o podniesieniu się rąk i wzbudziły w czasie pogrzebu, jak i potem po całym mieście znaczne poruszenie.

— Spłoszeni włamywacze. Nieznani sprawcy usiłowali włamać się wczorajszej nocy do sklepu Marii Oleszyło przy ul. Marcina 24. Rozbili już dwie kłódki i odgięli sztabę, zamykającą drzwi frontowe, gdy nagle spłoszeni, musieli wycofać się ze swej nocnej nieudanej imprezy.

— Z kryminalnej kroniki. W ostatnim czasie jakiś nieznany sprawca dokonał w kilkunastu wypadkach rabunkowego napadu na powracające wieczorem kobiety, którym najczęściej rabował torebki. Napadu dokonywał we wszystkich wypadkach w ten sam sposób, to też jasną było rzeczą, że występuje tu jeden i ten sam osobnik. Przed dwoma tygodniami na pl. Bilezewskiego zrabował przechodzącą panienkę torebkę, a po

Ogólnopanstwowy Zjazd jubilerów i zegarmistrzów we Lwowie.

Lwowski Związek kupców i wytwórców wyrobów ze szlachetnych metali zainicjował Zjazd ogólnopanstwowy jubilerów i zegarmistrzów, który się odbędzie 28-go lutego i 1-go marca br. w sali tut. Izby handlowej i przemysłowej.

Intencją inicjatorów Zjazdu jest: zwrócenie uwagi władz i ciał ustawodawczych na niedomagania obecnie obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym, na szkodliwe skutki podatku zbytkowego, który głównie obciąża zawód jubilerski, a nie przynosząc Skarbowi państwa zamierzonych dochodów, tamuje rozwój tej dziedziny handlu i przemysłu i demoralizuje społeczeństwo i kupców, wreszcie żądanie zmian tych ustaw, a to: ustawy przemysłowej w kierunku zniesienia patentów i zastąpienia ich innym podatkiem (zarobkowym), któryby był podatkiem od faktycznego zarobku, a nie — jak dotychczas patenty — podatkiem jednostajnym bez względu na rozmiar i obrót przedsiębiorstwa; ustawy o podatku zbytkowym w kierunku zupełnego zniesienia, gdyż dochody z tego podatku nie pozostają w żadnym stosunku do szkody, jaka wynika dla społeczeństwa z dalszego utrzymania tego podatku.

Zjazd zajmie się też stworzeniem organizacji ogólnopanstwowej celem zapewnienia sobie wpływu u Rządu i władz ustawodawczych w sprawach odnoszących się do zawodu jubilerskiego.

W końcu Zjazd zabierze głos w

sprawie ujednolajnienia ustawy o Urzędach Probierzczym na obszarze całej Rzeczypospolitej. 1717

Na Zjazd zapowiedziało przybycie wielu Delegatów z całego Państwa.

Sport.

Doroczne walne zgromadzenie Koła dziennikarzy sportowych we Lwowie odbędzie się 12 marca br. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej, 4) wybory zarządu, 5) wnioski i interpelacje. W walnym zgromadzeniu mogą wziąć udział członkowie, którzy posiadają legitymację członkowską. Członkowie, którzy dotąd swych legitymacji nie podjęli, winni się zgłosić w sekretariacie Koła codziennie od godz. 4 do 6 popoł. w redakcji „Gazety Porannej”. Równocześnie uprasza się wszystkich członków o podanie swych adresów celem wysłania zaproszeń na walne zgromadzenie. Miejsce i godzina walnego zgromadzenia będą ogłoszone później.

Sekretariat Koła dziennikarzy sportowych we Lwowie mieści się w Redakcji „Gazety Porannej” od godz. 4 do 6 popoł., dokąd należy się zgłaszać we wszystkich sprawach Koła oraz pod powyższym adresem nadsyłać wszelką korespondencję.

My a wiedeński football. Jak jeden z dzienników budapeszteńskich podaje, kluby polskie będą bojkotowały przyjazd drużyn wiedeńskich, o ile te nie spłaczą cokolwiek ze swych wygórowanych żądań finansowego odszkodowania. Obecne warunki Wiednia są 600 do 700 dolarów za match, podczas gdy my powinniśmy dać najwyżej 400 dolarów. Nas to nie obchodzi, że pp. Konradzi, Szafary, Horwathy itd. biorą po 300—500 zł. p. miesięcznej pensji; my tego płacić nie będziemy. Kluby wiedeńskie mają wielkie ułatwienia, mają wspaniałe boiska, mają poparcie u rozumnych ojców miasta (u nas nakładają 40 proc. podatek), mają dobry dojazd do boiska, a co najważniejsze, mają do 25000 widzów. A u nas — na każde pytanie odpowiedź przecząca.

Podobno kluby wiedeńskie grożą, iż zboją kotłują Polskę. — Dobrze, płakać nie ma za czem. — pieniądze zostanie w kraju i kluby nasze nie dołożą.

Sądymy, iż jest to rzeczą PZPN-u, sprawą się tą zająć i ustanowić jakieś maximum, do którego taki klub zagraniczny miałby prawo. Sprawa ta na czasie, która winna być poruszona dzisiaj lub jutro na walnym zgromadzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie.

Kłeski „Warty” poznańskiej. Mistrz Poznania poniósł na własnym boisku drugą klęskę od słaskiego „Ruchu”. Na Śląsku przegrała Warta 3:1, w Poznaniu aż 5:0, w czem dwa rzuty karne, wyzyskane przez spokojnych Górno-Slasków, podyktował sędzia Paczkowski. Gracze Warty zachowywali się do tego tak niesportowo, iż Smigłaka i Kosickiego usunięto z boiska. Warta przeżywa ciężki okres swego istnienia.

Honorowi członkowie kolarstwa polskiego. W dniu 16 bm. na walnym zebraniu Poznańskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów mianowani zostali za działalność w kierunku rozwoju kolarstwa w Polsce członkami honorowymi: prezes Związku Towarzystw Kolarskich p. Mieczysław Bodalski, kapitan Towarzystwa Cyklistów w Warszawie p. Feliks Wojtkiewicz i kapitan W. T. C. p. Franciszek Szymczyk. Zaznaczyć należy, że na mianowanie kogoś członkiem honorowym potrzebna jest zgoda wszystkich zebranych członków.

Zawody międzypaństwowe Polska—Czechosłowacja odbędzie się dnia 23 maja br. w Pradze.

Dział ekonomiczny.

Notowania giełdowe.

Lwów, 26 lutego 1925.	
W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar ef.	Zł. 5.18½
N. Jork	5.18—5.19
„ „ kabel	—
1 Funt szterling	24.70
100 Fr. szwajcarskich	99.75
100 fr. franc.	26.95
100 Koron austr.	7.31
100 Koron czeskich	15.42
Frank. belg.	—
Liry włoskie	21.10
Marka niem.	12.50
Guld. holend.	—
Dolar ef. w wolnym obrocie:	
5.18½.	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 lutego.

Waluty i dewizy (tendencja słabsza): N. Jork 5.185; Londyn 24.725; Paryż 26.675; Wiedeń 7.31; Praga 15.40; Włochy 20.925; Belgia 26.00; Szwajcaria 99.835; Holandia

208.05. — Pożyczka konwersyjna 5.90; Pożyczka złota 8.40; Pożyczka dolarowa 3.83; Pożyczka kolejowa 9.20.

Akcje (tendencja naogół utrzymana): B. Dyskontowy 8.40; B. Handlowy 7.50; B. dla Handl. i Przem. 1.10; B. Zi. Ziem. Pol. 2.15; B. Sp. Zarobk. 12.00; Tespy 6.75; Kijewski 0.26; Wildt 0.20; Zgierz 1.25; El. w Dąbrowie 1.15; Brown-Boveri 1.45; Sika i Światło 0.47; Chodorów 5.17; Czersk 0.71; Częstocice 2.70; Gosławice 2.60; Cukier 4.80; Firley 0.51; Łazy 0.26; Wysoka 3.90; Węgiel 3.90; Nobel 2.40; Cegielski 0.73; Lilpop 1.12; Modrzejów 6.25; Norblin 1.16; Orthwein 0.43; Ostrowieckie 8.70; Parowozy 0.86; Pocisk 1.30; Rohn 0.65; Rudzki 2.52; Starachowice 2.62; Ursus 2.30; Zieleniewski 14.75; Zawiercie 23.00; Żyrardów młody 13.90; Borkowski 1.50; Haberbusch 7.40; Spirytus 3.50; Żegluga 0.25; Cmielów 0.69. (A.W.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 26 lutego.

Złoty 100.00; N. Jork 5.20 5/8; Londyn 24.765; Paryż 26.705; Wiedeń 7.325; Praga

15.42; Włochy 20.9625; Belgia 26.05; Budapeszt 0.007110; Sotja 3.80; Holandia 208.50; Christiania 79.175; Kopenhaga 92.76; Sztokholm 140.20; Hiszpania 73.80; Bukareszt 2.53; Berlin 123.90; Belgrad 8.34. (A.W.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 lutego.

Warszawa 101.39—102.11; Złoty 101.94—102.46. (A.W.)

ZBOŻE.

Lwów, 26 lutego.

Sporadyczna transakcja w owsie siewnym proveniencji niemieckiej, pozatem na giełdzie i poza giełdą bez obrotów.

Obfita podaż w zbożach chlebowych oraz mące krajowej i zagranicznej.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie rezerwowane.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 38—39; żyto 29.50—30.50; jęczmień browarniany 29—31; jęczmień przemysłowy 26—27; owies 31—33.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 26 lutego.

Na rynku pieniężnym ultimo miesiąca daje się silnie odczuć. Brak gotówki powoduje dużą podaż wszystkich walorów. Dolar efektywny oddawano dziś po kursie 5.18½ przy tendencji niżkowej. Na giełdzie walutowo-dewizowej podaż również większa od popytu. Oddano kilka tysięcy funtów po kursie 24.70 (w Zurychu 24.78). Z innych dewiz notowano: Nowy Jork 5.18 (przekaz) do 5.19 (czek), Zurych 99.75, Paryż 26.70, Wiedeń 7.31. Silnie obniżył się Paryż na 26.95 i Mediolan 21.10. Za Berlin płacono 123.50.

W akcjach duża realizacja, która spowodowała nieznaczny zresztą spadek kursów. Ruch w dalszym ciągu ożywiony, obroty duże, uspokojenie dobre, tendencja niejednorodna.

Gazy wschodnie sprzedano w ilości około tysiąca sztuk po kursach wskutek tego niżkowych, z początkowego kursu 13.70, w ciągu transakcji na 13.30 (wczoraj 13.80). Gazy zachodnie natomiast wskutek niewystarczającej podaży cokolwiek silniejsze 3.70—3.75 (wczoraj 3.60—3.70). Jaworzno również osłabiło się przy braku chętnych nabywców. Notowano: setki 14.85, 25-ki 15.50—15.35, drobne 16 zł. Przeworsk imienny notowano 240 zł. Len płacono 47—49 gr. Z innych niekotowanych sporadyczne obroty: w Armie 1.75, Azocie 35 gr., Bruggerze 48—50 gr., Gazociągach 26—30 gr., Olkusu 1.20.

W akcjach bankowych ruch słaby po kursach utrzymanych. Notowano: Hipoteczny 62 gr., Przemysłowy 39—40 gr., ZBK 18 gr. Kursy innych kotowanych naogół utrzymane: Browary 10.10—10.20, Chodo-

rów 5.25—5.30, Chybie 6.30—6.40, Gazolina 2.35, Oikos 2.80—3 zł., Tespy 6.95—7.05, Zieleniewski 14.85—14.90. Nieznacznie poprawił się kursa Rakszawa 2.40—2.45, Siersza gornicza 5.30—5.35. Z papierów tanszych płacono Parowozy 90—92 gr., Pezet 31 gr., P. T. B. 65—75 gr. Pozostały bez obrotów: Cmielów, Lokomotywy, Górka, Niemojowski, Pocisk, Polska Nafta, Tepege.

Od pewnego czasu daje się zauważyć na tutejszej giełdzie popyt za papierami państwowymi, kupowanymi na rachunek i zlecenia warszawskie. W szczególności interesują się pożyczką konwersyjną, dalej pożyczką złotą, dolarową, kolejową. Kurs o kilka punktów niższe od notowań warszawskich, podaż jednak zupełnie niewystarczająca.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.62; Przemysłowy 0.40, 0.39½; Z. B. K. 0.1825, 0.18; Browary 10.15, 10.10, 10.20; Chodorów 5.30, 5.25; Chybie 6.30, 6.35, 6.40; Cegielski (stare szt. 0.65), 36.—; Gafota 0.35; Karpait 1.20; Gazolina 2.35; Oikos 2.80, 2.85, 2.90, 2.95, 3.00, 2.80; Parowozy 0.91, 0.90½, 0.92; Pezet 0.31; P. T. B. 0.65, 0.75; Rakszawa 2.40, 2.45; Siersza g. 5.30, 5.35; Tespy 6.95, 7.00, 7.05; Zieleniewski 14.85, 14.90.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Arma 1.75; Azot 0.35; Brugger 0.48, 0.50; Elektrosan 0.13, 0.15; Gazociąg 0.30, 0.27, 0.26; Gazy wschodnie 13.70, 13.60, 13.50, 13.45, 13.40, 13.30; Gazy zachodnie 3.75, 3.70; Jaworzno (100) 14.85, (25) 15.50, 15.40, 15.45, 15.40, 15.35, (drobne) 16.00; Len 0.47, 0.48, 0.49; Lesienice 1.60; Olkusz 1.20; Przeworsk imienny 240.

Wart. nomin.	Dywid.	1924	1925	Akcje	26 lutego		25 lutego		24 lutego	
					placa	zadaja	transakcje	transakcje	transakcje	transakcje
Mkp.	Mkp.			z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.				
280	140	—	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	—	Bank hipoteczny	—	61	63	0.62	0.62	0.62
1000	500	—	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—
280	84	2800	—	Bank Komerclal.	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—
280	140	2800	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—
280	130	9000	—	Bank Przemysłow.	—	39	41	0.39½—0.40	—	0.41—0.42
1000	—	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	—	Bank Ziem. kred.	—	17	19	0.18½—0.18	0.18	0.18
280	84	—	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—	—
1000	600	10000	—	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	11.25—11.50
500	430	5000	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—
500	1 zł.	ex	—	Browary	9	95	10	35	10.10—10.20	10.15
1000	3000	25 gr.	—	Chodorów	5	15	5	40	5.25—5.30	5.30—5.35
1000	2000	50 gr.	—	Chybie	6	20	6	25	6.30—6.40	6.30—6.35
1000	800	30000	—	Cegielski	35	60	36	40	36.00	6.45—6.50
1000	1000	2000	—	Cmielów	—	68	—	—	0.68—0.69	—
—	—	—	—	Fabr Lokomotyw	—	63	—	—	0.63	0.65
140	14000	140	—	Gafota	—	34	36	—	0.36	—
140	800	—	—	Galicia	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Gazolina	2	30	2	40	2.35	2.25—2.40
140	600	—	—	Górka	18	—	—	—	—	2.25—2.25
140	18000	—	—	Karpait	1	15	1	25	1.20	18.00—18.75
280	200	5000	—	Krakus	—	—	—	—	—	18.50—19.00
5000	15000	—	—	Marynin	—	—	—	—	—	1.25
1000	300	10500	—	Niemojowski	—	70	—	—	0.70	—
—	—	—	—	Nitrat Zakł. ch.	—	32	35	0.33—0.34	—	0.70
1000	4000	—	—	Oikos	2	75	3	65	2.30—3.00	2.95—3.00
500	—	—	—	Orthwein, Karasini.	—	—	—	—	—	2.80—2.95
500	750	4 gr.	—	Parowozy	—	90	93	0.90½—0.92	0.92—0.93	0.93—0.95
350	200	1000	—	Pezet	—	30	32	0.31	0.32—0.33	0.28—0.33
1000	175	—	—	Pocisk	—	1	26	—	1.20—1.25	—
500	500	7550	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	—	Polska nafta	—	67	—	—	0.67—0.68	0.67—0.68
10000	2400	—	—	Polskie Tow. Bud.	—	64	76	0.65—0.75	0.62—0.65	0.60—0.65
140	500	—	—	Potega	—	—	—	—	—	—
500	280	—	—	Rakszawa	—	2	35	2	50	2.40—2.45
200	300	—	—	Rohn Zieleniewski	—	—	—	—	2.35	2.50—2.60
140	360	—	—	Siersza gorn.	—	5	20	5	45	5.30—5.35
280	750	—	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	5.15—5.35	5.35—5.55
—	—	—	—	„Strem” Z. chem.	—	—	—	—	—	—
700	350	20000	—	Tepege	—	—	—	—	—	—
1000	280	—	—	Tespy	—	6	85	7	15	6.95—7.05
140	1000	—	—	Trzebinia	—	—	—	—	7.00—7.10	6.80—6.95
500	1070	—	—	Ursus	—	—	—	—	—	—
500	—	—	—	Wildt i Ska	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Zieleniewski	—	14	70	15	05	14.85—14.90
500	520	45000	—	Polbal	—	—	—	—	14.85—15.00	15.00
000	210	—	—	Polnot	—	—	—	—	—	—
140	210	4500	—	Tohan	—	—	—	—	—	—
1000	—	18000	—	Tehate	—	—	—	—	—	—
5	0	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	Hurtownia kol. S. A.	—	—	—	—	—	—

CENY ZŁOTA I SREBRA

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 „ holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—
1 korona austr.	1.05	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.23	—
1 rubel	2.66	—
1 frank Unji łacińsk.	1.—	—
1 jen japoński	2.58	—
1 talar Marij Teresy	—	2.58

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

FORTEPIANY. Pianina znakomite pierwszorzędných fabryk najtaniej sprzedaje tylko za gotówkę, kapu-je, mienia, Hanak, Pańska 21. 1594

KAPELUSZE i woale załobne poleca Topolnicka, Kocernika 1. 1160

SPRZEDAM na dogodnych warunkach i na raty: samowar mostyczny na 18 filiżanek, dwa biureczka damskie, szafkę i obraz olejny. — Ogładać w „Lamusię”, ul. Romantowicza. 1638

DURKOPPA maszyno do szycia poleca skład maszyn M. Steinhaus Lwów, Gródecka 10 a. 1526

KANARKI samcy i samiczki, śpiewające przy świetle, sprzedaje Henryk Wospiel, Lwów, ul. Rahozy 5, l. p. 1227

MAGLE pokojowe

o trzech walcach, stojące.

Najnowsze modele.

Niezbędne w każdym domu. Zastępują prasowanie. Wielka oszczędność na czasie i pieniądzu. Sprzedaje i zamówienia od 1701 Kupców przyjmuje firma

BAMBUROWICZ, Sobieskiego 15.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE.

2 POKOJE w śródmieściu na zakład kosmetyczny szukam. Zgłoszenia do Administracji pod „Wędług umowy”. 1652

DWA pokoje przedpokój, łazienka, komfort do wynajęcia za odstępnym w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do Administracji Słowa Polskiego dla Z. R. 1637

POKOJ jasny, frontowy, z umeblowaniem lub bez, w okolicy Wysokiego Zamku, tramwaj UL. do wynajęcia starszemu trzdzinkowi lub urzędnicze, lubią-cemu ciszę i spokój. Wiadomość: ul. Sobieszczyzna 6, od godz. 3—5-ej parter. 1647

POKOJ umeblowany z utrzymaniem od 1 marca do wynajęcia. Zgłoszenia od 4—6 ul. Chorażczyzna i 22. l. p. drzwi 9. 1610

GABINET i sypialnia frontowe, elegancko urządzone (dywany perskie), z całeni pierwszorzędnym utrzymaniem i wszelkimi wygodami — odstąpię majet-nemu małżeństwu, ze sfer przemysłowych lub ziem-iańskich „Ziemianin”, Administracja. 1704

1 lub 2 MEDYCY poszukują umeblowanego pokoju z osobnym wejściem Zgłos

POSZUKUJE się korepetytorów Polaka, na wyjazd do przygotowania chłopca do 2-giej klasy. — Zgłoszenia ul. św. Jacka 10. m. 7, II. p. 16921

BIURO Marji Niemożnowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-91 umiarkowana nauczycielka, nauczyciel, Francuzki, bony, Polki, Niemki, zarządzające, służące wszystkich zawodów, rządów, ekonomów, leśniczych, ogrodników 1678

Potrzebna GOSPODYNI
do zarządu domem i prowadzenia gospodarstwa domowego z dłuższą praktyką i pierwszorzędnymi poleceniami. 1691
Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw i poleceń do Zarządu Dóbr ks. Sapiehy w Oleszycach przez Jarosław — Małopolska.

— POSADY POSZUKIWANE —

SILA BIUROWA poszukuje posady biurowej lub kasjerki z kaucją. Zgłoszenia do Administracji Pod „Kasjerka”. 1482

ZBOLNA krawczyni szyje prywatnie, może wyjechać. Administracja Słowa „Szybie”. 1656

ZARZĄDCA folwarku, lat 29, żonaty, ze szkołą rolniczą i 6 letnią praktyką, energiczny i uczciwy, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia p. Chożojów, Zarządca folwarku. 1398

ROLNIK wzorowy z fachowym wykształceniem z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady rządcy lub ekonomia od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Zabiegło Zahajce dwór p. Podhajce. 1666

MŁODY, katolik rutynowany likwidator bankowy — zamieni posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdoiny” do Adm. 1719

INTELEKTUALNA średni wiek osoba poszukuje posady do dzieci z szcieniem. Zajmie się także domowym gospodarstwem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem W. P. Czerkowskiej dla M. K. Przemysłu, ul. Św. Józefa 1. 43. 1705

KUCHARKA z dobrymi świadectwami poszukuje posady do 1-go marca lub od 15-go. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod E. W. 1698

RUTYNOWANY administrator dóbr lub samodzielny zarządca z długoletnią praktyką za granicą i kraju obejmie natychmiast posadę na umiarkowanych warunkach. Zgłoszenia Administracji Słowa Polskiego „Rutyna”. 1697

RZĄDCA lat 40 żonaty, berdzietny, szkoła rolnicza długoletnia praktyka w intensywnych majątkach Kongresówka, Wołyni poszukuje samodzielnej posady, ewentualnie pod dyspozycję właściciela większych dóbr, na ordynarję zaraz lub 1 kwietnia. Referencje poważne. Warunki skromne. Zgłoszenia Zbraz Kołodno. Książd Wyrzykowski dla Grabowskiego. 1673

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

OBIADY i kolacje w abonamencie wydaje Restauracja-Skulskiego, Sapiehy 31. 1639

PARCELACJE przeprowadza, wraz z wszelkimi formalnościami, dostarcza osadników, poszukuje kilku małych folwarków. Szczegółne oferty przyjmują biuro inż. Jakubowskiego, Lwów, ul. Wiskio-wieckich 111. tel. 2502. 1633

OBIADY pierwszorzędnej jakości, na żądanie djetetyczne. Nabelaka 21. m. 5. parter. 1613

W. Z. proszę o inny adres — szyfry niedozwolone „Dyrektor banku”. 1702

ZAKONTRAKTUJEMY
stałą dostawę
większej ilości

MŁEKA

Miejski Zakład aprowizacyjny
Lwów, ul. Kuszewicza 1. 1.

WAPNO w BRYŁACH, GIPS murarski
1583 doborowej jakości
PIASEK biały kwarcowy, **SZUTER** betonowy
dostarcza **„PLUTO”** wapienniki w Glinnej Nawarji biuro:
Lwów, ul. Sykstuska L. 43 a — Telefon 12-89.
Zniżona taryfa kolejowa.

Dla budów we Lwowie dostarcza się wapno furmankami w każdej ilości wprost na budowę po cenach umiarkowanych.

KAPLERA
MASZyny MŁYŃSKIE
otrzymuje stale na składzie
PRZEDSTAWICIELSTWO na POLSKĘ
IWA Sp. Akc.
LWÓW — PAŃSKA 3. 1689

Bank dla Handlu i Przemysłu
w WARSZAWIE, ODDZIAŁ we LWOWIE.
PL. MAŁECKI 8.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe od Zł. 5. oprocentowane na 12% rocznie i wkłady terminowe według umowy.

PRZEKAZY na własnych 160 oddziałach w Polsce załatwia **FRANCO PROWIZJA**. Pozatem załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące. 1458

24 GODZIN TRWA POKRYCIE

Kolder i Materacy

1710 z CZYSZCZENIEM i GRELOWANIEM
WATY i WŁOSIENIA — u firmy
IGNACY DREXLER i SYNOWIE
Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

MARMOLADY

owocowe o smaku
jabłkowym
ananasowym
malinowym
poziomkowym
pomarańczowym
pakowane w wiadrach i skrzynkach
znanej firmy 1708

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE S. A.
w TENCZYŃKU
dostarcza tylko hurtownie
FILJA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HANDLOWEGO S. A.
Lwów, ul. Kołtataja 8. — Telefon 333.

Polski Bank Handlowy
ODDZIAŁ we LWOWIE
ul. Halicka 1. 19. (Gmach)
CENTRALA w Poznaniu, istnieje 51 lat.
Posiada 30 oddziałów.

Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

UDZIELA KREDYTÓW 1291
w wekslach i rach. bieżących, złotych i dolarowych.

PRZEKAZY ZAGRANICZNE
winkulacje towarowe i gwarancje.

WKŁADKI
na książeczki składkowe. Wkłady na Rach. bieżące złotowe i dolarowe wysoko oprocentowane.

SZCZOTKI

wszelkich rodzaj, glicerynę, mydła, kremy, pudry, artykuły gumowe poleca 8316

Józef Koleżański, Batorego 34a.

POMNIKI, GROBOWCE

tudzież
wszelkie roboty kamieniarskie
I PŁYTY MARMUR.
do wszelk. celów meblarskich, elektrotechn., budowlanych, galanteryjnych i płyty napisowe poleca 1374

L. TYROWICZ,
LWÓW, PIEKARSKA 95.

Łóżka
żelazne
blaszane
i dziecinne
NACZYNNIA
emalowane i
aluminowe

jakoteż różne formy do ciast
1670 poleca po cenach najtańszych
MARJAN KOŚCIUK
Lwów, ul. Czarnieckiego 1.

Dzieła, Broszury Afisze Czasopisma

oraz **wszelkie druki**
przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3* — Zł.

Przetarg

Gdańska Dyrekcja Kolei Państwowych nabędzie

około:

5200 m³ desek i bali sosnowych, warsztatowych, specjalnych wymiarów
1.000 m³ desek sosnowych nieobrzynanych, stołarskich
200 m³ desek i bali jesionowych, nieobrzynanych
200 m³ desek i bali bukowych nieobrzynanych
70 m³ desek i bali olszowych nieobrzynanych
60 m³ bali grabowych nieobrzynanych
30 m³ bali klonowych nieobrzynanych
1.000 sztuk drągów brzoźowych nieobrzynanych z dostawą partiami w r. 1925.

Szczegółową specyfikację wymienionych materiałów, warunki techniczne i warunki dostawy, otrzymać można w Wydziale Mechanicznym Dyrekcji w Gdańsku za nadesłaniem znaczków pocztowych wartości 30 groszy.

Oferty na sprzedaż wymienionych materiałów ze wskazaniem poszczególnych cen franco wagon stacja Bydgoszcz, ilości i terminu dostawy należy nadesłać do Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku najpóźniej do dnia 31 marca 1925 r. godziny 12-tej w zapieczętowanej kopercie z napisem:

„Oferta na przetarg w dniu 1 kwietnia 1925 roku na dostawę materiałów drzewnych tartych”

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy kolejowej, Kasy skarbowej, lub Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego za wpłacone wadium w wysokości 5% wartości oferowanego materiału.

Oferty nadeszłe po terminie, oferty bez wadium oraz oferty nieposiadające jakichkolwiek z podanych warunków rozpatrywane nie będą.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 1. IV. 1925 o godzinie 10-tej w Dyr. Kol. Państw. w Gdańsku pokój Nr. 414. 1668

Dyrekcja Kolei Państwowych.

PRZETARG

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku

rozpisuje przetargi na dostawę w ciągu roku 1925 w kwartalnych partjach niżej wyszczególnionych materiałów:

Przetarg I na dostawę około 30.000 kg. farb suchych różnych
Przetarg II na dostawę około 13.000 lakierów różnych
Przetarg III na dostawę około 50.000 kg. pokostu i oleju lnianego
Przetarg IV na dostawę około 15.000 kg. farb gotowych białej, zielonej i żółtej
Przetarg V na dostawę około 12.000 kg. farby gotowej czarnej
Przetarg VI na dostawę około 10.000 farby gotowej szarej
Przetarg VII na dostawę około 15.000 kg. farby gotowej czerwonej

Termin składania ofert, które należy przesłać pod adresem Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku w kopercie zalakowanej i opatrzonej pieczęcią firmy tudzież wyraźnym napisem:

„Oferta do przetargu N., rozpisanego przez Dział VI 6 na dostawę w dniu 3 kwietnia 1925 roku”,

upływa dnia 3 kwietnia 1925 roku o godz. 12-tej w południe. Prekluzyjny termin nadsyłania próbek oferowanych materiałów wyznacza się na dzień 21 marca 1925 r. Otwarcie ofert wszystkich przetargów odbędzie się w Dyr. Kol. Państw. w Gdańsku pokój 414 dn. 4 kwietnia 1925 r., przetargu I o godz. 9-tej, II o godz. 9¹⁵, III o godz. 10-tej, IV o godz. 10¹⁵, V o godz. 11-tej, VI o godz. 11¹⁵, VII o godz. 12-tej.

Ofertenci pozostają w słowie przez przeciąg 6 tygodni i są zobowiązani złożyć kaucję w wysokości 5% wartości czwartej części zaofiarowanych materiałów.

Blizszych informacji co do ilości i gatunków materiałów udziela Dyrekcja Gdańska Dział VI 6, które można otrzymać, bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem znaczków pocztowych, wartości 30 groszy.

Oferty nadesłane po terminie, bez kaucji oraz nieodpowiadające wszystkim wymaganiom warunkom, nie będą uwzględnione.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.

1669

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

S. A. w Krakowie

zawiadania

P. T. Akcjonariuszów

o przesunięciu terminu

WALNEGO ZGROMADZENIA

zwołanego na dzień 7. marca br. — na dzień 14 marca br. godzinę 5-tą po południu z tym samym porządkiem dziennym. 1704

Czekolada Piasecki
Sp. Akc.
Kraków